Nr 3. Kraków, Niedziela 4 Stycznia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa „N. Reformy“.

Dla **feletonu powieściowego** pozyskaliśmy, na rok 1903, prace pierwszorzędnych autorów polskich. Jedną z najbliższych nowości na tem polu będzie dla dziennika naszego napisany utwór p. t.:

„Wilczy bilet“.

Rzecz osnuta na tle stosunków szkolnych w Królestwie Polskiem, — przez *B. A. Jer.* (Pseudonim).

Nowi prenumeratorzy

otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie w naszym feletonie, powszechne zajęcie budzącej, powieści *Józefa Glady* p. t.:

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“,

nadto początek, wychodzącej w tygodniowym dodatku, rozgłośnej powieści *Bolesławity* p. t.:

„My i oni“.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie.

Prenumeratorzy „Wędrowca“ nabywać mogą po zniżonych, wyłącznie dla nich, cenach wspaniałe wydawnictwo p. t. „Poeci polscy“ z ilustracyami. Wychodzące obecnie **Dzieła Juliusza Słowackiego** w sześciu tomach kosztują 7 złr. 80 ct. (zamiast 15 złr. 60 ct.). Płaci się za tom I. i VI. jednorazowo 2 złr. 60 ct., za każdy tom następny 1 złr. 30 ct. Za przesyłkę pocztową 40 ct. od tomu. Wyszedł na razie tom I.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** hal. kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „N. Reformy“ **przed 1 stycznia 1903.** W razie przeciwnym administracya nie bierze odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Ugoda a Czesi.

Zadowolenie wywołane zawarciem ugody z Węgrami, rozbrzmiewa i dziś jeszcze ze wszystkich głosów austryackiej prasy niemieckiej. Stanowią one pod tym względem chór tak zgodny, że wystarcza przeczytać jeden dziennik, aby wiedzieć co wszystkie piszą.

W radości swej nie łamią sobie głowy nawet nad pytaniem, co będzie dalej, jaki los czeka przedłożenia ugodowe w parlamentach? Co prawda — kwestya ta staje się coraz bardziej drugorzędną. Sądząc z głosów prasy węgierskiej, przedłożenie ugodowe nie napotka tam na opór, któryby mógł przybrać formę groźniejszą i zakwestyonować parlamentarne załatwienie ugody. W Austryi zaś mamy przecież § 14. Prasa niemiecka już się tak z nim oswoiła, że uważa go nawet za pożądane wprost lekarstwo na wszelkie niedomagania, których w inny sposób usunąć nie można. Ponieważ zaś i Węgry zapewne nie będą przeciwne zastósowaniu tego paragrafu do ugody, więc po cóż sobie głowę łamać? To pozostawia się już zupełnie drowi Koerberowi.

Brak wszelkich danych o treści ugody nakłada także pewne pęta na prasę czeską. — Zdaje się, że w kołach miarodajnych umyślnie postanowiono zachować wszelkie szczegóły w tajemnicy głównie ze względu na Czechów, ażeby niepewność powstrzymywała ich od zbyt radykalnego postępowania w rozpoczynających się dziś konferencyach ugodowych. Czesi jednakże, jakkolwiek wyrazają się o ugodzie z widoczną rezerwą, bynajmniej nie okazują ochoty do podporządkowania swej sprawy pod tę ogólno państwową.

Nawet najumiarkowańszy organ czeski „Politik“ daje wyraźnie do zrozumienia: Najprzód my, a potem Madziarzy. Stwierdzając że ugoda nie jest jeszcze ostatecznie zawarta, że mamy przed sobą jedynie „koniec sporu z nową klauzulą Szella“, — pisze „Politik“ co następuje:

„Ponieważ obaj prezydenci gabinetów zapewniali, iż ani o włos nie ustąpią ze swego stanowiska, przypuszczać tylko można, iż zgoda nastąpiła albo wskutek pojednawczej interwencyi korony — albo też wskutek ustępstwa jednej lub drugiej strony. I niepewność co do tego zakłóca zadowolenie z powodu przyjścia do skutku ugody. Siedm lat już trwa ten smutny mrok polityczny. Na dyety dla ministrów, jeżdżących w sprawie ugody między Wiedniem a Pesztem, zużyto już prawdziwy majątek. Większość prawicy, która z wielkim heroizmem walczyła o ugodę i stawiła czoło obstrukcyi niemieckiej, rozbito.

„A i dziś jeszcze nic pewnego nie wiemy. Jeśli zaś treść ugody nie będzie bardzo korzystna dla Austryi, to bogdaj, czy znajdzie uznanie i łaskę u poszczególnych stronnictw. Nie wystarcza zaś bynajmniej, że znajdzie się większość dla ugody; potrzeba przecież upewnić się także co do załatwienia jej we właściwym czasie. Polityka interpelacyj klauzul Szella już się skończyła. Dziś trzeba spieszyć się z uchwaleniem nowej taryfy, ażeby mieć broń przeciwko Rzeszy niemieckiej. Dr Koerber nie może już dłużej siedzieć nad wodą i czekać na wiatr pomyślny, lecz musi sam energicznie starać się o niego. Fakt, że właśnie w chwili zawarcia ugody zadekretowano prowizoryum budżetowe na podstawie § 14 powinien być dla niego poważnem napomnieniem. Jeśli więc nie chce i w przyszłości posługiwać się tym środkiem, powinien wpłynąć na Niemców, ażeby z formalnej gotowości przeszli do faktycznych ustępstw w sprawach narodowych. To jedno bowiem nie ulega wątpliwości: ugoda z Węgrami stanie się dopiero faktem, gdy między Czechami a Niemcami nawiązane zostanie porozumienie“.

O ten postulat, który naturalnie w radykalniejszych organach prasy czeskiej występuje w ostrzejszej formie, łatwo też rozbić się może parlamentarne załatwienie ugody. — Jednakże pewności i co do tego niema. Zależy to od treści ugody. Posłowie czescy zanadto liczyć się muszą z ekonomicznemi interesami swych wyborców, iżby wolno im było narażać je na szwank nawet dla sporu językowego.

Dr Koerber w każdym razie dużo zyskał przez zawarcie ugody. Ma on teraz wolną rękę z tej przynajmniej strony, a to ułatwi mu znacznie postępowanie w sprawie czesko-niemieckiej. Z tego, co usłyszymy dziś z jego ust na pierwszej czesko-niemieckiej konferencyi, będzie można wysnuć wnioski co do polityki rządu w najbliższej przyszłości.

Listy słowiańskie.

Praga, 1 stycznia.

(Gospodarska praca Czechów w r 1902. — Nowy rok „Maticy“. — Regulacya płac nauczycielskich. — „Narodni dom“. — Praga [illegible] światowem miastem).

Praca narodowa Czechów na polu gospodarczem cieszy się obfitemi owocami ubiegłego roku. Zwłaszcza idea zjednoczenia gospodarskiego wszystkich ziem korony czeskiej doznała w znacznej mierze urzeczywistnienia. — Liczni kupcy czescy otworzyli swe zakłady na Morawach, Śląsku i Słowaczyźnie i wcale szczęśliwie dotąd walczą z kapitałem niemieckim. Wzmożenie się sił czeskich handlowych i przemysłowych na Morawach objawiło się zwycięstwem 10 czeskich kandydatów do ołomunieckiej Izby handlowej. Walka o równouprawnienie jeszcze tutaj nie rozstrzygnięta, ale przeniesie się ona już do innych Izb handlowych i tam, gdzie Czesi są w mniejszości, i tam, gdzie są liczniejsi. Podróż czeskich przemysłowców i handlowców do ziem polskich, rosyjskich i na Bałkan, była wprawdzie pokuszeniem się tylko o zjednoczenie gospodarstwa słowiańskiego, ale przecież przygotowała już grunt do dalszej pracy. Niemniej szczęśliwie rozwijał się ruch bankowy i finansowy, a banki czeskie [illegible] na Morawach [illegible] także do centralizacyi gospodarstwa [illegible]go. Najmniej powodzenia było na [illegible]nkowej. Kilka defraudacyj wstrząsnęło [illegible]zeństwem czeskiem, najsilniej zaś los kasy [illegible]iętowacławskiej. Centralny bank kas oszczędności, którego brak Czesi już oddawna uczuwają, jeszcze nie stanął. — Mimo to pełen otuchy i dobrego ducha staje naród czeski z nowym rokiem do dalszej walki z germanizmem i „hasłem boju przeciw rządowemu programowi o budżecie dróg wodnych w pierwszym okresie budowlanym 1904—1912“.

Różne narody, a nawet stany, zaczynają różnie lat swoich rachuby. Inaczej liczą chrześcijanie, inaczej Turcy. Kiedyindziej zaczyna się rok szkolny, innego dnia znowu kościelny. W społeczeństwie czeskiem istnieje drugie mniejsze, które obchodzi Nowy rok swój w dzień św. Sylwestra, a jest niem „Ustrzedni Matice szkolska“, władnąca 400 oddziałami. — Nowy rok tego Stowarzyszenia rozpoczął się o godz. 11 przed południem ostatniego grudnia, kiedy sekretarka praskiego wydziału, p. Marya Beneszowa, odczytała doroczne sprawozdanie i jako zadatek pomyślniejszego rozwoju finansów Towarzystwa na rok 1903, przedstawiła dar 24.000 kor. w samych tysiączkach, czem zgromadzenie rozentuzyazmowane do przygodnej składki się rzuciło.

Długo walczyła w obronie nauczycielstwa ludowego „Narodni strana swobodomyslna“ przeciw agraryuszom i ich sojusznikowi, rządowi. Z trudem, ale wreszcie szczęśliwie, na ostatniem posiedzeniu sejmowem odniosły zwycięstwo słuszne żądania. Regulacya płac nauczycielskich uchwalona. Prezydent ministrów musi ją już przedstawić do najwyższej sankcyi. Wejście w życie uchwały ma się już liczyć od 1 stycznia b. r. Tak więc 20.000 czeskich nauczycieli stoi bezpośrednio przed spełnieniem swych życzeń w całej ich treści.

Z końcem października minionego roku przedstawiło kasyno mieszczańskie praskie Radzie miejskiej projekt wzniesienia wspólnemi siłami reprezentacyjnego domu. „Mieszczańska beseda“ przyrzekła pomoc 500.000 K i rocznego najmu 30.000 K. Postanowiono zakupić na obszarach dawnej szkoły kadeckiej przy „Prasznej bramie“ odpowiednią płaszczyznę, a bank przemysłowy ofiarował na ten cel znaczną pożyczkę. Koszta zakupna ziemi i budowy obliczono już. Wynoszą one 4,441.750 K. Rada miasta zajmuje się w ostatnim czasie żywo tym projektem i wkrótce należy oczekiwać pomyślnego obrad wyniku. Potrzeba bowiem wspaniałego domu reprezentacyjnego jest tem naglejszą, że zewsząd odzywają się głosy: „Otwórzcie Pragę dla cudzoziemców!“

Sprowadzanie i przyciąganie cudzoziemców do stolicy królestwa uważają Czesi za czyn patryotyczny niemałej wagi. Italia w r. 1897 zyskała na przybyszach 300 milionów lirów. Szwajcarya rocznie dostaje od turystów około 150 milionów franków. Jeśli tedy do Pragi cudzoziemcy przyniosą corocznie po kilkadziesiąt milionów, to bogactwo narodowe się tylko podniesie. Sympatya też i uznanie zagranicy nie będzie dla Czechów [illegible] korzyści, zwłaszcza, że naród walczyć musi z wrogą prasą niemiecką, zohydzającą wszystko, co czeskie i słowiańskie, przed światem cywilizowanym barwami najciemniejszemi a najfałszywszemi. W tym pięknym celu narodowym pracuje już klub przyjaciół Pragi, broniący starych pamiątek miasta przed burzą modernizmu i czeskie muzeum handlowe, starające się o proste połączenie kolejowe „złotej“ Pragi ze wszystkiemi wielkiemi miastami Europy. Najświeższą jest myśl założenia czasopisma, pouczającego zagranicę o Pradze. Myśl ta jest żywą i powszechną i wkrótce się pewnie już w szatę oblecze rzeczywistości. *I.*

Szczęśliwy prezydent.

Przez 17 lat, a mianowicie od roku 1870 do 1887, rządził Wenezuelą pod rozmaitemi tytułami Antoni Gurman Blanco, uważając piękny ten kraj nieledwie za swoją prywatną własność. Dochody państwowe płynęły w znacznej części do jego kieszeni, ponieważ atoli, jak na stosunki południowo-amerykańskie, rządził wcale dobrze, a w dodatku miał żelazną rękę, więc malkontenci odgrażali się poza jego plecami, siedzieli jednakże cicho. Blanco, postarzawszy się, zaczął uczuwać, że mu się z pod stóp szybko grunt usunie, wolał tedy sam ustąpić z honorami, niż czekać na sromotne wypędzenie. Postąpił bardzo mądrze. Wyznaczył samowolnie swojego następcę na urząd prezydenta republiki, sam zaś objął godność ambasadora Wenezueli przy wszystkich rządach europejskich z siedzibą w Paryżu.

Wszyscy odetchnęli, gdy Blanco wybrał się wreszcie w podróż do Europy. Nieprzyjaciele jego podnieśli nagle głowę, o tyle jednakże za późno, że Blanco nie myślał już wcale o powrocie do ojczyzny. Osiedlił się na dobre w Paryżu, gdzie też dokonał żywota, a miliony jego, rzeczywiście „krwawo“ zapracowane, otrzymał razem z córką zubożały jakiś książę. Ale zaledwo Blanco przybył do Paryża, rozpoczęły się już w Wenezueli zamieszki, które trwały z małemi przerwami do r. 1898.

Ku końcowi 1898 r. generał Cipriano Castro, obecny prezydent Wenezueli, na czele oddziału górali spadł, niby orzeł, z Kordylierów na niziny i szedł przeciwko stolicy państwa, miastu Caracas, gdzie ówczesny prezydent Andrade sprawował rządy. Szedł zwycięsko aż do Tawito, gdzie na niego czekał generał Mendoza. Przyszło do bitwy i Castro został na głowę pobity. Zraniony, musiał uciekać z pola bitwy, ale ucieczka zawiodła go niedaleko, nagle bowiem Mendoza zawarł z pobitym wrogiem sojusz, poczem obydwaj ruszyli na Caracas. Dnia 9 listopada odbył Castro wjazd tryumfalny do Caracas, skąd prezydent Andrade umknął.

Castro, objąwszy urząd prezydenta, zaczął rządzić prawdziwie po europejsku, chcąc zaprowadzić jaki taki ład po długoletniej anarchii, ale wkrótce z dobrej drogi zboczył na manowce, któremi chodzili jego poprzednicy. Przedewszystkiem oddał się wesołemu życiu, w którem brała także udział jego gwardya góralska. Ciemne masy, otrzymawszy „panem et [illegible] nie zadowolone, zatomiast rzemieślnicy, kupcy, fabrykanci, na których spadały coraz większe ciężary, zaczęli się wkrótce burzyć. Castro, nie oglądając się na nic i na nikogo, nakładał nowe podatki, podwyższał ciągle cła pomiędzy poszczególnemi prowincyami, zastawiał rozmaite dochody państwowe, byle tylko wycisnąć fundusze, któremi samowładnie rozporządzał. Wobec takiej gospodarki, tak zwany główny Bank wenezuelski odmówił prezydentowi kredytu, a wtedy Castro napędził dyrektora, który rad był, że na tem się tylko skończyło.

Zniecierpliwiły się wreszcie wyzyskiwane klasy średnie i kupcy postanowili finansowo popierać każdą rewolucyę. — Jakoż nastąpił znowu szereg zamieszek, Castro jednakże pokonywał po kolei swoich przeciwników: Acostę, Gabinasa i Pietri'ego. Dnia 2 stycznia 1902 roku zgniótł rewolucyę i zaczął dalej rządzić samowładnie. Ale popsuł mu wkrótce szyki niejaki Matos, który nie jest wprawdzie generałem, ale za to milionerem. Matos, który jako

Z uwag pesymisty.

(Dwa rodzaje życzeń i przepowiedni. — Gdyby się sprawdziło! — Czego się mamy spodziewać. — Przepowiednie karnawałowe. — Mikuś z figurami. — Karnawał wenecki zamiast kuligu. — Wielkie i małe zdarzenia. — Pomysł p. Kościelskiego. — Życzenia pod adresem namiestnictwa.)

Są chwile w życiu ludzkiem, w których łatwiej do „Uwag“ dodać „pesymistyczne“ określenie, niż przedzierzgnąć się w pesymistę, gdy właśnie wszystkie okoliczności składają się na wytworzenie radosnego nastroju. W ostatnich dziesięciu dniach tyle życzeń „szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności“ posypało się na każdego z śmiertelników, a więc i na Waszego kronikarza niedzielnego, że gdyby tysiączna ...h część się sprawdziła, to prezydent Koer...r powinien się był w piątek rano obudzić ...tylko z ugodą węgierską w ręku, lecz z mu...ułami Pytlasińskiego a grzywą Paderew...ego; Sarah Bernhardt ujrzeć powinna w ...ierciadle swoją postać z biustem panny Woj...wskiej, p. Juliusz Leo już dzisiaj urzędować ...inien w biurze p. Friedleina, a p. Habliń...zlicytować najmniej połowę Krakowa. Z tesamego tytułu p. Porada-Rapaport odczy...y powinien w najnowszej „Wiener Ztg“ ...tkową nominacyę swoją na para Przedli...i, p. Markow zdobyć powinien nominacyę ministra dla Galicyi w miejsce Piętaka, ks. ...łowski zostać nuncyuszem papieskim „in ...bus infidelium“, a każdy szewc w Galicyi ...mać o jeden but więcej w dostawach ...owych.

Nowy Rok dokładano jeszcze życzenie ...ieskiej korony“, — wprawdzie nie za ży...o byłoby to naruszeniem stanu posiada...łów koronowanych, lecz za to „po śmier...l korony ziemskiej znacznie pewniejszej. ...śl tych życzeń p. Daszyński traktowany ...owinien przez p. namiestnika i prokura...nietylko jako nietykalny poseł i radca ...i, lecz także jako kandydat na anioła ...kiego, dr Leon Horowitrz otrzymać powinien przekaz na udzielne księstwo — w niebie, a to w zamian za „honorowe weksle“, których nie może zeskontować na ziemi.

Na mnie sypało się życzeń tyle i tak gwałtownie, że nie miałem nawet czasu między niemi zrobić wyboru. Raz zdawało mi się, że cudownym sposobem tyle nabrałem wszechpolskiego rozumu stanu, iż „Słowo Polskie“ zamianowaćby mnie mogło prowizorycznym zastępcą korektora w swojej redakcyi — to znowu fantazya wsypywała w moje biurko taką powódź złota, że mógłbym wyrównać niem wszystkie defraudacye galicyjskie z ostatnich lat dziesięciu, a zbłąkanym defraudantom otworzyć powrót do rodzinnych gniazdek.

Więc gdy wszystkich rozkołysały złote sny marzeń świątecznych i noworocznych, czyż godzi się, abym ich budził czarną wieścią, że w przyszłym roku płacić będą drożej za piwo, bo w zamian za to pewna kategorya światłodawców galicyjskich otrzyma fundusz na jeden bochenek chleba tygodniowo więcej ponad etat dotychczasowy — albo abym przerażał ich zapowiedzią, że Galicya otrzyma w tym roku tylko dziesięć nowych tytułów Ekscelencyj, a 250 orderów? Nie jestem tak okrutnym i raczej zabawię się w proroka, wieszczym przepowiadając duchem, że Wysoki rząd otworzy, już w przyszłym roku szkolnym, dwie nowe filie szkół średnich w Galicyi, zamianuje pięciu nowych starostów i tyleż ufunduje nowych urzędów podatkowych; że w wodociągach krakowskich ukażą się jadowite gady, skutkiem czego p. Domański zacznie nanowo budować wodociągi z Regulic, a Rotter spławiony będzie w wielkim rezerwoarze wodociągowym na górze bielańskiej. Czyż nie dostroję się lepiej do noworocznego optymizmu, gdy pocieszę mieszkańców „prastarej stolicy Jagiellonów“, że zacznie się w jej poczerniałych murach nowa wojna artystyczna o to, czy pomnik Grottgera wznosić się ma nad półkolistą ławą o 2 metry bliżej ulicy Podwale, czy o tyleż metrów od niej dalej? Wolę serca bijące ku słodkim więzom hymenu — nie kosztowałem ich, co prawda, ale też i tym, co się na nie skarżą, nie wierzę — uradować kalendarzowym pewnikiem, że tegoroczny karnawał kończy się dopiero 25 lutego i wystarczyć powinien w zupełności na zamążpójście zarówno wszystkich panien, które, z pominięciem zasad klimatycznej hygieny, niepotrzebnie już chodzą w krótkich sukienkach, jak i tych, co, z wielką szkodą dla statystyki kraju, w długich sukniach chodzą... za długo a samotnie.

Karnawał zapowiada się wesoło. Pp. Prade, Baernreither, Pacak i Kramarz stroją już dudy i waltornie, utną niebawem od ucha, a p. Koerber zatańczy „mikusia“ (nowy rodzaj tańca politycznego z figurami na bieżący karnawał). Balów nie braknie. Jeden z najbliższych sprawić ma podobno krakowska spółka komandytowa, kahalno-konserwatywna, p. Friedleinowi, nie mogąc doczekać się, ażby on ją w tej czynności wyręczył. Porządek tańców jednak nie jest dotychczas ułożony, chociaż komitet balowy odbył już nad nim kilka nocnych posiedzeń. Tyle jest pewnem, że ozdobne karnety wykonane będą w drukarni „Czasu“ — a nad misterną ich oprawą wysilają się znani zaszczytnie artyści, pp. Hirsch Landau i Leo Horowitz. Czy „mikuś“ przyjęty będzie na porządek tańców, nie jest jeszcze rzeczą postanowioną, jak nie mniej, kto go odtańczy i z jakiemi figurami. Na to zapadła tylko w tajnym komitecie zgoda, że koszta balu poniesie królewskie miasto Kraków. Komitet zastrzega się jedynie, aby demokratów na bal nie zapraszać, bo gotowi zepsuć całą zabawę.

Kuligów w tym karnawale nie będzie, ponieważ niebiosa wyczerpały się już na śnieg i mróz w listopadzie i grudniu. Natomiast jeżeli Rudawa dopisze, urządzi krakowski urząd marynarki miejskiej „karnawał wenecki“ na zalanych błoniach. Będzie on o tyle pożądanym, że jeśli ktoś nie utopi się w błocie na ulicy, to będzie mógł łatwiej wykonać ten chwalebny zamar z gondoli, szybujących po wezbranych nurtach Rudawy. Obaj panowie wiceprezydenci miasta Krakowa zgodzili się już podobno, aby gondole karnawałowe, zwłaszcza o niezbyt pewnych dnach, oddać na wyłączny użytek demokratycznych radców miejskich z dołączeniem Daszyńskiego. „Tym ludziom, — mieli wyrazić się panowie wiceprezydenci, — także się coś należy; niech i oni się zabawią“.

Wiele wypadków ostatnich dni wróży wywrót pewnych, utartych pojęć socyalno-politycznych, a powstanie nowych, w duchu moderny. Dotychczas kochali się książęta i „damy dworu“, — czytało się jednak o tem w romansach i powieściach Borna. Dzisiaj dowiadujemy się tegosamego z telegramów dziennikarskich.

Przedtem zajmowały się takiemi przygodami kucharki i pokojówki, rozczytując się o nich w centowych wydawnictwach, — dzisiaj kazano całemu światu podziwiać i uwielbiać miłość arcyksiężnej, matki pięciorga drobiazgów, ku ich młodziutkiemu nauczycielowi, i truchleć na widok abnegacyi arcyksięcia, zrzekającego się praw członka domu cesarskiego, z nadmiaru przywiązania do eks-kawiarki Adamowicz. Jakżeż karłowacieje wobec tego bohaterstwa dwukrotna rezygnacya p. W. Kozłowskiego z godności poselskiej, jak powszedniemi wydają się umizgi rządu rosyjskiego do „uciśnionych braci Słowian“ — jak mało słuszne są żądania dwóch tysięcy jaworzyńskich robotników, pozbawionych pracy i chleba, jaką szarzyzną powlekają się wędrówki włościan galicyjskich za ocean, dla zdobycia marnego grosza na chleb dla żon i dzieci.

A pomysł p. Kościelskiego z Miłosławia, — czyż to nie najoczywistszy przewrót w przekonaniach ubiegłego wieku? P. Kościelski z wielkiego rankoru do rządu pruskiego proponuje ludności polskiej wybór Bebla i Singera na posłów, ale stronnictwa jego polskim Ślązakom zakazuje wybierać posłami rodaków [illegible] radzi im składać losy w [illegible] trowców. Tutaj więc wyk[illegible] dla tego, że są pobożn[illegible] kami, którzy coraz bar[illegible] katystycznego rządu, — tam dla tego, że ci Niemcy są radykalnymi opozycyonistami. Dla posłów polskich braknie więc miejsca. P. Kościelski z Miłosławia wyjaśnia obecnie swój pomysł, że nie należy go brać na seryo, — bo to tylko niewinna „utopia“, kiwnięcie palcem w bucie, mające wystraszyć hr. Bülowa i całą hakatę; ponieważ jednak tej pogróżki nikt się nie zląkł, a wszyscy się nią ubawili, więc p. Kościelski ją cofa. W przyszłym roku powinni „interviewerzy“ p. Kościelskiego zadawać mu zawsze na końcu pytanie: czy jego pomysły brać należy na seryo, czy uważać je trzeba za „utopię“?

Szczęściem dla ludzkości i narodu polskiego, — dadzą one sobie rady, i to już w nowym roku, bez „interviewów“ p. Kościelskiego i jego wyborczych „utopij“.

Jeśli dobrze pójdzie, to jeszcze w tym roku namyśli się namiestnictwo lwowskie, czy Ha[illegible] cnów nazywa się Hałcnowem, czy ma się [illegible] zywać Alzen, dla tego, że kilku Niemcó[illegible] tejszych tego sobie życzy: jeżeli zaś [illegible] setna część życzeń zdrowego rozu[illegible] na święta i Nowy Rok zasypy[illegible] konstytucyi austryackiej, to p[illegible] da sobie wytłomaczyć, że j[illegible] gmin i powiatów w Galic[illegible] zyk polski, względnie r[illegible] język niemiecki, bez [illegible] osoby prywatne, c[illegible] stko to stać się [illegible] ki „namiestnic[illegible] a zwłaszc[illegible] skiej.

Kto[illegible] spra[illegible]

kupiec miał liczne stosunki z Europą, porozumiawszy się potajemnie z kilku niezadowolonymi generałami, wyjechał do Paryża, celem zakupienia broni, amunicyi, tudzież... okrętu wojennego. Przy pomocy jednego z finansistów paryskich, Matos puścił w obieg obligacye na rachunek rewolucyi wenezuelskiej, a jako zastaw posłużyły dobra przyszłego prezydenta republiki.

W maju 1902 r. Matos wylądował pod Corupano i zebrał wkrótce 7.000 ludzi dokoła siebie. Z początku wiodło mu się dobrze, odniósł bowiem zwycięstwo w kilku drobnych potyczkach, a w lipcu pobił samego prezydenta Castra, który cofnął się do Caracas. Ale dnia 17 października ubiegłego roku pod La Victoria zwyciężył Castro, pobiwszy na głowę swoich nieprzyjaciół i znowu zaczął rządzić samowładnie, skonfiskowawszy przedewszystkiem dobra Matosa.

Podczas zamieszek obywatele obcych państw ponieśli dosyć znaczne straty, a ponieważ Castro okazał się opornym wobec żądań mocarstw europejskich, więc Anglia, Francya i Włochy zarządziły blokadę wybrzeży wenezuelskich.— Zdawało się, zwłaszcza wobec wielce wojowniczego usposobienia Niemców, że czego nie dokonały rewolucye, tego dokażą floty mocarstw europejskich, że mianowicie nieprzyjaciele Castra, powołując się na wynik jego polityki, zdołają go wreszcie zrzucić z godności prezydenta, ale Castro ma widocznie nietylko szczęście, lecz przedewszystkiem rozum. Zagrał na strunie patryotyzmu, odwołał się do całej ludności, która swoją drogą i tak nienawidzi Niemców, i oto blokada zamiast zachwiać stanowiskiem Castra, jeszcze je wzmocniła. Mieszkańcy Wenezueli stanęli z nielicznemi wyjątkami zgodnie przy swoim prezydencie, mocarstwa europejskie, wbrew chęci Niemców, nie chcą zrównać z ziemią portów wenezuelskich i, jak się zdaje, groźny zatarg zostanie pokojowo załatwiony.

Berliński „Localanzeiger“ ku oburzeniu obrażonych Niemców donosi, że Castro, przebywający obecnie w swoich dobrach koło La Victoria, bawi się bardzo dobrze i kpi sobie z Europy. Korespondent pisma tego odwiedził prezydenta i opowiada, że zastał go w południowej porze przy biesiadnym stole w gronie wesołych towarzyszy, z piękną kochanką u boku. Gdy korespondent zapytał prezydenta, czy wie już o uchwale mocarstw co do wezwania interwencyi sądu pokojowego w Hadze, odrzekł Castro: „Musieli ustąpić, wiedziałem o tem“. A gdy korespondent następnie poruszył sprawę przeproszenia obrażonych Niemców, zawołał Castro: „Ja jestem obrażony i dlatego nikomu nie myślę dawać zadosyćuczynienia!“

Po tych słowach wszyscy obecni otoczyli Castra, wydając głośne okrzyki na jego cześć. Tak umiał Castro groźne bardzo dla niego położenie wyzyskać na własną korzyść i dzięki brutalnej łapczywości Niemców nagle stać się bohaterem narodowym.

Szczęśliwy prezydent.

Czy to nie skandal?

Trudności, jakich doznaje kraj obecnie w opróżnieniu Wawelu, — to najnowszy, ale naturalnie nie ostatni skandal, wieńczący politykę większości Koła polskiego. Kraj daje wojskowości nowe koszary, aby zrestaurować zamek wawelski na rezydencyę cesarską, — i spotyka się w tem dziele z nieprzepartemi trudnościami ze strony wojskowości.

Akcya kraju i miasta Krakowa opiera się na uchwale Sejmu krajowego, powziętej 8 lutego 1897 r. na wniosek hr. St. Badeniego. Wtedy to, dla uczczenia jubileuszu cesarskiego, uchwala Sejm zbudować kosztem kraju i oddać na własność skarbu wojskowego nowe budynki i zakłady dla wojska w miejsce tych, jakie mieszczą się obecnie na Wawelu. „Po zupełnem opróżnieniu w ten sposób Wawelu — powiedziano w tej uchwale — złoży Sejm u stóp Tronu ponowną prośbę, aby Najjaśniejszy Pan zamek Wawelski w swoje posiadanie objąć raczył“.

Stan sprawy, po 5 latach, wiadomy. To też już 11 lipca 1902 r. wniósł poseł Rotter w Sejmie interpelacyę do Wydziału krajowego, w której, powołując się na uchwałę sejmową z r. 1897, przypomniał, że Rada miasta Krakowa, jak i Wydział krajowy, wszelkich dołożyły starań, aby tę uchwałę sejmową wprowadzić w życie, lecz władze wojskowe występują z coraz to nowemi żądaniami, odraczającemi załatwienie całej sprawy. Interpelant już wówczas powoływał się na ekonomiczny zastój w Krakowie i przedstawiał rozpoczęcie robót około nowych budowli wojskowych, jako upragnione przez całą ludność miasta, szczególniej przez sfery przemysłowe, rękodzielnicze i robotnicze. Zapytywano tedy w tej interpelacyi Wydział krajowy, jaki jest obecny stan sprawy i co Wydział zamierza uczynić, ażeby roboty około nowych budynków dla wojska rozpocząć można bezzwłocznie?

Na to interpelant, a z nim kraj cały, nie doczekał się odpowiedzi. Skutkiem tego ponowił poseł Rotter poprzednią swoją interpelacyę podczas obecnej dwudniówki sejmowej, zapytując (30 grudnia 1902 r.) znowu Wydział krajowy, wobec tego że od interpelacyi lipcowej minęło znowu 6 miesięcy, — jaki jest w tej chwili stan sprawy opróżnienia Wawelu i co Wydział krajowy zamierza uczynić, aby roboty koło wzniesienia nowych budynków wojskowych rozpocząć można bezzwłocznie?

Ciekawość interpelantów podziela kraj i miasto Kraków, — zwłaszcza ostatnie, które wielkie już na budowę nowych gmachów wojskowych poniosło wydatki, a nawet pośrednich korzyści, spływających na miejscowych przemysłowców i robotników, doczekać się nie może.

Czyż to nie skandal?

W obronie krajowego przemysłu cukrowego.

Towarzystwo demokratyczne krakowskie zajmowało się na wczorajszem posiedzeniu, w którem wzięli także udział posłowie parlamentarni: Rotter, Petelenz i Danielak, sprawą nowego przedłożenia cukrowego, oraz sytuacyą, wytworzoną przez konwencyę brukselską. Podstawą do ożywionej dyskusyi, jaka się w końcu wywiązała, był bardzo zajmująco i z wielką znajomością rzeczy opracowany referat posła Rottera. Referent dał szczegółowy pogląd na genezę produkcyi cukru buraczanego, oraz na rozwój podatków i ceł od cukru na zaciętą walkę, jaką przez pół wieku niemal toczyła technika fabryczna z „fiskalną techniką podatkową“. Walka ta doprowadziła z jednej strony do zwycięstwa fabryk, które w końcu, przeważnie kosztem konsumentów krajowych, więcej w postaci premij czy to państwowych, czy kartelowych, otrzymywały od państwa, niż mu nawzajem płaciły, ostatecznie zaś do nadprodukcyi, zagrażającej dziś całemu przemysłowi cukrowniczemu. Dalej wykazywał właściwe przyczyny zwołania konferencyi brukselskiej, spryt i postęp[...]i, która pragnęła kolonie swe za ich wierność podczas wojny afrykańskiej wynagrodzić z obcej kieszeni, co jej się też najzupełniej udało, i w końcu przyszedł do scharakteryzowania trudnego stanowiska, w jakiem nagle z powodu konwencyi znalazła się Austrya, i do znaczenia konwencyi dla naszego, galicyjskiego przemysłu cukrowniczego.

Austrya — wywodził mowca — ma dziś do wyboru tylko dwie drogi. Albo odrzucić konwencyę, zamknąć sobie przez to zbyt cukru w Anglii, który obejmuje połowę całego eksportu, bo 3 miliony metr. cetn. i narazić się przez to na ogromną zniżkę ceny cukru, zanim znajdzie się inne pole zbytu; albo też przyjąć konwencyę i ratować się kontyngentem, to jest sztucznem podtrzymaniem ceny dotychczasowej. Ponieważ pierwsza droga groziłaby przemysłowi cukrowniczemu ruiną, rząd wybrał drugą.

W najgorszem położeniu znajduje się przytem nasz krajowy przemysł cukrowniczy, ze względu na niekorzystne geograficzne położenie kraju i konkurencyę starych fabryk zachodnich. Dziś położenie to stało się niemal rozpaczliwem. Nie byłoby ono takiem, gdyby Koło polskie umiało tak samo energicznie bronić interesów kraju, jak to czynią Węgrzy. Koło zajęło wprawdzie w tej sprawie ostatecznie na pozór energiczne stanowisko, ale nikt jeszcze przewidzieć nie może, czy wytrwa w niem do ostatka, czy liczne Ekscelencye i hofraty, oraz kandydaci na hofratów w końcu nie zaprzepaszczą sprawy, jak w tylu innych wypadkach. Poseł Danielak wniósł w Kole, ażeby żądało przyznania Galicyi tej samej korzyści, jaką otrzymali Węgrzy, a mianowicie, aby cukrowniom galicyjskim wyznaczono kontyngent, odpowiadający krajowej konsumcyi cukru, to jest około 240.000 metr. cetn. Wniosek ten uległ jednakże znacznej modyfikacyi ze względu na to, że fabryki galicyjskie produkują dziś tylko połowę tej ilości cukru.

Z kół Ekscelencyj wyrażono w kole tyle wątpliwości co do uzyskania kontyngentu w wysokości konsumcyi, że rząd dobrze o tem poinformowany, zapewnie bardzo się będzie targował z Kołem. Jak bardzo atoli obchodzi sprawa ta cały ogół nie tylko w Galicyi, lecz także na Bukowinie, tego dowodem fakt niezwykły, że zarówno posłowie ruscy z Galicyi, jak i z Bukowiny, przyłączyli się do rezolucyi Koła. Niestety i ten tak niezmiernie dodatni i ważny objaw byłby się rozbił o niechęć decydujących sfer w Kole względem „radykałów“. Ostatecznie jednak Koło wniosło energiczną rezolucyę i jeśli się nie cofnie, może uzyskać to, co dla zabezpieczenia przemysłu cukrowniczego w kraju koniecznie jest potrzebne, a czego żądają stanowczo demokratyczni posłowie w Kole.

Zajmujący referat ten przyjęli zebrani głośnem: brawo! — poczem przewodniczący, p. rejent Klemensiewicz otworzył nad nim dyskusyę. Zabierali w niej głos pp. poseł Petelenz, który wniósł o ratyfikacyę tego stanowiska posłów demokratycznych przez zebranie, prof. Bano[...]wski, pos. Danielak, dr Guńkiewi[...] Turski, Maćkowski, dr Regiec i [...], — oraz kilkakrotnie jeszcze referent s[...] Poseł Danielak wskazał na to, że kie[...]ynicy galicyjskiego przemysłu krajowego, sami poniekąd osłabili jego wniosek, zadawalając się kontyngentem wysokości połowy konsumcyi krajowej. Dr Guńkiewicz objaśniał o szczególnie smutnem obecnie położeniu galicyjskiego przemysłu cukrowego, który reprezentuje kapitał zakładowy 11 milionów reńskich, a obecnie wskutek szykan ze strony kartelu na dotkliwe narażony jest straty. W położeniu, jakie wytwarza nowe przedłożenie cukrowe, ocalić może nasz przemysł cukrowy jedynie przyznanie mu możliwie najwyższego kontyngentu, mianowicie we wysokości konsumcyi krajowej. Inaczej nastąpi zupełna ruina, strata owych 11 milionów oraz nieobliczalne straty dla rolników, produkujących buraki, wreszcie utrata zarobku dla zatrudnionych w tym przemyśle robotników. — Mówca szczególnie więc poleca to żądanie pieczy posłów demokratycznych.

W końcu wywiązała się jeszcze dyskusya nad [...] cz[...] cukrowniczy u nas utrzymać [...]m przeważało zdanie, że zabezpie[...]wiednim kontyngentem, może się ni[...]rzymać, ale także rozwinąć i wielkie d[...]go kraju wydać korzyści.

Nowe roboty w katedrze na Wawelu.

Z usprawiedliwionem zainteresowaniem i gorączkową niecierpliwością śledzi inteligentny ogół polski postępy robót restauracyjnych w katedrze na Wawelu. Każdy rok, miesiąc, tydzień nawet posuwa naprzód wielkie dzieło odnawiania świątyni, a majestatyczny panteon naszej narodowej przeszłości i chwały wzbogaca się zwolna, ale systematycznie nowemi przybytkami, nowemi dziełami sztuki i przyczynkami. Następnym pokoleniom służyć będą one za dowód pietyzmu i znawstwa, z jakiem początek wieku XX pojął odpowiedzialne zadanie ratowania od zagłady świętych pamiątek przeszłości i wielkiej tradycyi narodowej.

O artystycznym wyniku wielkiego przedsięwzięcia sąd wyda potomność i historya. Ze sprzecznych i nawzajem się znoszących sądów, krytyk i uwag, jakie się w pewnych odstępach czasu w prasie polskiej peryodycznie pojawiają, niepodobna stworzyć jeszcze jakiejś wypadkowej linii, którąby mogła być miarą istotnej opinii współczesnej epoki. Obok głosów bezkrytycznego uznania i zachwytów nad planem i kierunkiem robót restauracyjnych, nad systemem i metodą ich przeprowadzania, nie brak także umotywowanych głosów, podnoszących głośny protest przeciw pewnym szczegółom dokonywującej się restauracyi — obok wielkich pochwał dla prawdziwie monumentalnych nowych nabytków, jak n. p. wspaniały sarkofag królowej Jadwigi, dłuta Antoniego Madeyskiego, lub płaskorzeźby Oleśnickiego, dłuta Zumbuscha — nie brak też głosu poważnej krytyki, protestującej przeciw przeładowaniu katedry nadmiarem malowania, przeciw pewnym niefortunnym uzupełnieniom, kłócącym się ze stylem katedry i dopełnianych pomników, przeciw zatraceniu wreszcie kryteryum artystycznego w przystosowaniu stylu nowoczesnej sztuki do stylu epok minionych.

Jeden z takich znamiennych głosów, podniesiony przez wybitnego u nas znawcę i mecenasa sztuki, który miał prawo i obowiązek zabrać głos z tytułu choćby szczodrobliwości swojej na cele odnawianej katedry, pojawił się w tych dniach na szpaltach „Kuryera Warszawskiego“. Autorem tych uwag, pełnych głębokiej myśli, i zasługujących ze wszech miar na uważne rozpatrzenie, jest hr. Karol Lanckoroński, ofiarodawca wymienionych wyżej dwóch najcelniejszych pomników nowoczesnej sztuki plastycznej dla odnowionej katedry. Hr. Lanckoroński wywody swe poprzedza kilku uwagami o szkodliwości bezwzględnego przywracania zabytkom przeszłości ich dawnego kształtu i charakteru, przez oczyszczanie ich z dodatków późniejszych. „Ten sposób obchodzenia się z dawnemi zabytkami — pisze autor — był i jest o wiele szkodliwszym od dawnej naiwności, polegającej na przymieszkach różnych stylów, bo zdrową twórczość artystyczną zastąpił teoryą tak zwanej czystości i jedności stylu i w niezliczonych razach, zniszczywszy ładną rzecz pewnej epoki, na jej miejsce postawił czczą, więcej lub mniej udatną, imitacyę rzeczy innego czasu. Wiek XIX jest wiekiem wyrwania starych gmachów z ich otoczenia, ubolewania godnego rozszerzenia placów katedralnych, wiekiem pseudogotyckich krat, ołtarzów, i, na największe nieszczęście, także witrażów“.

Postawiwszy w ten sposób swoje artystyczne „credo“, wywodzi dalej hr. Lanckoroński, że przy przy odnawianiu naszych pomników i zabytków, a w szczególności katedry, należałoby przedewszystkiem ograniczyć się na tem, co jest niezbędnie potrzebne, ograniczyć się do robót, któreby kilkowiekowy ten gmach uchroniły od ruiny i utrzymały w tym stanie, w jakim go nam poprzednie przekazały pokolenia. — Pomnik przeszłości, jak nasza katedra, jest pomnikiem całej historyi narodu, i dlatego nie można z niego usuwać świadków rzeźbionych, czy malowanych którejkolwiek z minionych epok, chronić go należy od zagłady i zniszczenia, ale dotykać się tylko z najsubtelniejszą ostrożnością, abyśmy go mogli potomkom naszym zostawić takim, jakim go po przodkach naszych odebraliśmy.

Po tym wstępie oddaje hr. Lanckoroński pochwały dotychczasowemu kierownictwu odnowy, które aż „do ostatnich czasów dzieło restauracyi katedry Wawelskiej prowadziło „z umiarkowaniem i uszanowaniem znajdujących się tamże zabytków“. Nie zadowala go jednakże ostatnia faza dokonanych i w najbliższej przyszłości dokonać się mających robót i tę poddaje surowej, umotywowanej krytyce.

W pierwszym rzędzie nie zadowala go odnowa sarkofagu Łokieta. Nie podoba mu się ciężki w stosunku do rozmiarów sarkofagu baldachim, którego filary, zakrywają częściowo postać króla; nie podoba mu się „arcybanalna krata z kutego żelaza, nie dozwalająca widzieć dokładnie płaskorzeźb kamiennych na sarkofagu; nie podobają mu się wreszcie złocone ptaki, na rogach kraty stojące, a nieco do papug podobne.“ Autor w zasadzie potępia niefortunny pomysł uzupełnienia sarkofagu Łokietka baldachimem, nawet w tym wypadku, gdyby było niezbitym faktem, że taki baldachim pierwotnie istniał, gdyż „niewątpliwie nie wyglądał on tak, jak to, co nam postawiono przed oczy zdziwione“.

Niepodobna wyliczać na tem miejscu wszystkich uwag i motywów hr. Lanckorońskiego, odnoszących się do różnych szczegółów restauracyi; nie możemy się jednak powstrzymać od przytoczenia jeszcze zapatrywań jego na sprawę malowania skarbca katedralnego i kaplicy królowej Zofii:

„Zapomnieli ci, którzy pozwolili pokrywać ściany kaplic katedry krakowskiej malarzom zdolnym, a nie umiejącym dostroić swej duszy i kolorów sw[...] palety do poważnej atmosfery tych murów, że katedra krakowska — to bardzo wielka pani, przywykła do pewnych obyczajów, przez siebie uświęconych, której zbliżający się mogą uchybić przez lada gest zbyt naturalistyczny albo przez zbyt silne podkreślanie własnej indywidualności. Kaplice katedry krakowskiej nie powinny być polem doświadczeń artystycznych eksperymentów; wyp[...] by robić je gdzieindziej, współczesnej zaś [...] zostawić czas do wchłonięcia żywiołów potrze[...] żeby mogła wydać z siebie obok swojskiego [...] brazu i swojskiej sztuki rodzajowej, także sw[...] sztukę religijną. Malowidła, które teraz wy[...]wują się w katedrze krakowskiej, wyglądaj[...] mniej więcej tak, jakby wyglądały pierwszorz[...] nawet wazony z porcelany chińskiej na główny[...] ołtarzu kościoła św. Marka w Wenecyi“.

W poglądach hr. Lanckorońskiego jest może nieco przesady, zwłaszcza w ocenie wartości estetycznej i przyszłości kierunków naszego nowoczesnego malarstwa, nie ulega jednak wątpliwości, że poważny głos jego znajdzie wielu zwolenników i wywoła żywą wymianę zdań, która nie powinna pozostać bez wpływu na pewne zapatrywania estetyczne decydujących w sprawie odnowy katedry czynników. Społeczeństwo nasze zbyt wielką okazuje obojętność dla doniosłej tej sprawy, a wobec tego czas i pora, aby głos powołanej krytyki wyrwał je z apatyi.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenum[...]

Wynosi ona:

W Krakowie 2 kor. miesięcznie, [...] rocznie;

W Austro-Węgrzech 2 kor. 7[...] miesięcznie, 32 kor. rocznie.

Bliższe szczegóły w nagłówku dzienn[...]

Administracya „Nowej Refor[...]

Kronika.

Kraków, 3 styczni[...]

Przypominamy, że jutro w niedzielę 4 b[...] odegrają bracia nasi z Górnego Śląska dwie [...]sowe sztuki w teatrze miejskim po południu. [...]czątek o $2^1/_2$. Ceny zniżone. My — którzy [...] współczujemy z ich dolą — a imponuje nam walka z niemczyzną, chyba stawimy się wszy[...] na tem przedstawieniu, by dać dowód sympaty[...] życzliwości, jaką dla Górnoślązaków czujemy. „[...] siedzi“ i „Bogata wdowa“, te dwie sztuczki osn[...] na tle życia górnośląskiego włościanina, dadzą [...] obraz ich zwyczajów; poznamy nieznane ich [...] wy, tańce, malownicze stroje narodowe.

Bilety nabyć dziś można u p. Grigara, jutro [...] kasie teatralnej.

Dodatek powieściowy (10 arkusz powieści [...] i oni“) zdołaliśmy wczoraj — z powodów od [...] dawnictwa niezależnych — dołączyć jedynie [...] prenumeratorów miejscowych; dla zamiejscowy[...] załączamy ten arkusz powieści do dzisiejszego (o[...] dzielnego) numeru „N. Reformy“.

Głos kobiet w kwestyi kobiecej. Odczyty p[...] powyższym ogólnym tytułem odbywać się będą [...] dalszym ciągu we wtorki i środy w ciągu miesi[...] stycznia w sali hotelu Saskiego o godzinie 6 [...]czorem. Pierwszy odczyt odbędzie się we środ[...] stycznia. Mówić będzie p. Gabryela Zapolska „O [...]knie w życiu kobiety“. Dnia 13 stycznia mó[...] będzie p. dr Felicya Nossig „O ekonomicznem [...]łożeniu kobiet“, dnia 14 p. dr Lipszyc-Balsig[...] wa „O prawnem położeniu kobiet“, dnia 20 p. Moszczeńska „Mężczyzna i kobieta“, dnia 21 p. [...]rzyma „Handel kobietami“, dnia 27 p. dr [...] Daszyńska-Golińska „Kobieta obywatelka“, wre[...] dnia 29 p. Dulębianka „Kobieta jako umysł t[...]czy“.

Posiedzenie administracyjne Towarzystwa l[...]skiego krakowskiego odbędzie się we środę dn[...] bm. o godz. 6 wieczorem, w sali wykładowej [...] Szajnochy.

Z Izby lekarskiej. Dnia 29 grudnia odbył[...]

Z literatury powieściowej.

(*„Szarą drogą“ — Nowele Ernesta Łunińskiego. Lwów 1903*).

Tak, „szarą drogą“, szarą drogą życia idą ci wszyscy ludzie, z którymi się w tej książce spotykamy. Istoty to od losu upośledzone, znękane, sponiewierane niedolą — nie po kwietnich łąkach, nie w blaskach słońca odbywają swą pielgrzymkę, ale manowcami po krzemienistych ścieżynach, wśród zmroku ciężarnych dżdżem i wichrami chmur. Biedacy to, albo nędzarze, smagani niedostatkiem, dolegliwościami cielesnemi lub moralnem cierpieniem. Żal się uczuwa nad nimi, przykro patrzeć na tę ich nędzę życia, że aż serce nieraz się ściska i czarna myśl ołowiem na mózg spada.

Czy to usposobienie indywidualne autora, że tak posępne obrazy pod pióro się narzucają? [...] duch lub raczej smak czaru słonecznego [...]nikający, przekładający targanie ner[...]ogie, uspokajające duszę wrażenia [...]na? I jedno i drugie zapewne, [...]idzieć na tych kartach wrażli[...]tora jak i wpływów tej po[...]ującej w sztuce „moderny“, [...]ez sam wiek swój na-[...]

[...]nie tym obrazkom, [...]yśl, łączącą je [...] świat, który [...]substratem. [...]człowiek, [...] końcu [...] u-[...] i zaparciem całej swej istoty wychować swoje drobne dzieci i dobrą żonę, które tak kochał. Kiedy mu cokolwiek lepszy los miał zaświtać, musiał umierać, nawet nie we własnych czterech ścianach, lecz w szpitalu.

Podobną biedaczką jest i ta stara wiejska kobieta, Mora Milinczicowa, co już na świecie nic nie ma tylko „ostatnią“ towarzyszkę i pociechę i ostatnią własność, jedyną owcę. Z czułością matki pielęgnuje ją też i z bohaterstwem chroni przed pandurami — ale cóż? i ta „ostatnia“ musiała paść ofiarą zarazy i biedna Mora została już sama.

„W jarzmie“ nikt nie cierpi głodu i nędzy, a jednak młody człowiek, bohater tego opowiadania, dotkliwie uczuwa kolce ziemskiego żywota. „Kazałem sercu milczeć, strząsałem z siebie wszelkie pożądania i porywy — dla jarzma“ powiada on o sobie. Młodzieniec z poetyczną duszą i artystycznemi pragnieniami, dla kawałka chleba zostaje urzędnikiem w jakiejś finansowej instytucyi. I oto gotowa tragedya! Przechodzi przez całe piekło szykan i szpilkowych ukłóć ze strony aroganckich a ograniczonych biurokratów, męczy swą myśl nad wstrętną mu pracą i tylko dzięki odwadze młodości i przykładowi dawnego kolegi literata, spaliwszy za sobą zuchwale wszystkie mosty, wyrywa się z tego kieratu, przy którym mógł był, jak koń, na śmierć się zamęczyć.

Ten się nie sprzedał, ale przez głupią matkę na nędzną, na nędzniejszą w świecie spekulacyę sprzedana została drobna dziewczynka, córka rybaka („Rybaczka“). Naiwne dziecko dostało się w zakulisowy świat zepsucia, i byłoby straciło tam z czasem drogą czystość swej duszy, gdyby tęsknota za ojcowską chatą i życiem natury nie wygnały ją z za kulis z powrotem nad ukochaną rzekę. Rusałki i Elfy [...] się nad jej dolą — zabrały [...] niewinną, rozmarzoną i czystą, jak była wtedy, gdy prócz nich i starego ojca rybaka nikogo więcej na świecie nie znała. Poetyczny to bardzo obrazek, choć w zakończeniu życzyćby mu można nieco więcej jasności.

„Na rozstaniu“ — to jeden łańcuch, którego każde ogniwo jest nowem cierpieniem dla kochających serc matki i brata. Bo oto ich córka i siostra dotknięta jest straszną, nieuleczalną chorobą, żrącą z każdą chwilą więcej i silniej zarówno ciało jak i duszę biednej męczennicy. Na tę walkę bolesną patrzą oni w dzień i w nocy, tak długo, z rozpaczą i boleścią, a udawać muszą spokój i nadzieję, by pacyentce nowych nie przysparzać katuszy. Na domiar złego jest między nimi jeszcze ojciec, gorzej niż martwy głaz, bo człowiek, którego apatyczna nieczułość urąga majestatowi nieszczęścia córki, a oburza i wstrętem napełnia tych, co umiejąc kochać, cierpią. Śmierć jedna może być lekarstwem na te bóle i ona też kładzie im tamę i koi je w żałości i cichym, nieskończonym smutku.

„Semen Bojczuk“ i „Między Hucułami“ jedno mają źródło: obserwacye i wspomnienia, które autor uniósł z podróży swojej po tej klasycznej ziemi rozbójnictwa, zepsucia moralnego i — poetycznych tchnień, idących tam ze wspaniałej i dzikiej natury na wybrane jednostki ludzkie. Semen Bojczuk do takich wybranych należał; jakby w najdelikatniejszej kulturze wychowany, czcił pamięć swej nieboszki matki, a jakby wichrem halnym jakiejś nieokiełznanej poezyi gnany, przerzucał się z miejsca w miejsce, marząc o falach Prutu i niebotycznych świerkach leśnych gór, składając o nich smętne piosenki. Nieszczęśliwa egzystencya człowieka, co jest zarazem i nędzarzem i marzycielem. Taki prędko zginąć musi, jak zginął i Semen Bojczuk, którego tragicznemu końcowi toby zarzucić można, że jest więcej dziełem przypadku, niżeli psychologicznej konsekwencyi.

Z wielkiem zajęciem czyta się opowiadanie „Między Hucułami“. Wogóle pan Ł. umie patrzeć i spostrzegać, tak i tu nawet w dawnych dziejach rozbójnika Dowbosza umiał powiedzieć wiele rzeczy nowych i ciekawych. Nowszy współczesny Kapitańczuk i jego najbliższa rodzina, dostarczyli mu także niejednego rysu do obrazu tej ziemi, która tak między mężczyznami jak i kobietami obfituje w ludzi pięknych z postawy i w charaktery gwałtowne i dzikie, do zepsucia i zbrodni mieszające jakiś prawie poetyczny urok. Więc i tu w tym wizerunku Huculów mało światła i wdzięku, a dużo cieniów i zgrozy: życie ze strony swej bolesnej i posępnej przedstawione.

W obrazku „Nad jeziorem Traun“, zjawiają się znów dwie inne postacie z tych przeznaczonych żyć z ciężkiem trudem na dnie społeczeństwa: Mazur Saładyga, zapędzony przez biedę na obczyznę i mający za jedyne marzenie to, aby kiedyś choć „na starość oglądać jak nasze żyta rosną i nasze siana pachną“ i stary rybak Maks, Niemiec, co nie ma nic więcej tylko „chałupinę nad jeziorem“ ale losu swego nie oddałby za wszystkie zbytki i wszelkie inne szczęścia tego świata, bo tak wiele rozkoszy sprawiają mu te cuda natury, wśród których dniem i nocą żyje. „Jak tu ładnie, jak tu bosko!... Czy mi co więcej potrzeba, serdeczny panie?...“

Jestto bezwątpienia najbardziej optymistyczna postać ze wszystkich przedstawionych nam przez autora, chociaż i ta nie pozbawiona pewnego rysu melancholii.

Stanowczo od wszystkich różną jest ostatnia „Człowiek do wszystkiego“. Jan Szczurowski z kolei malarz, profesor, budowniczy, założyciel klimatyki, przytem aranżer teatrów amatorskich, jest figurą komiczną, a całe opowiadanie o nim dowcipną humoreską. Po ciężkiej atmosferze w poprzednich opowiadaniach, tutaj oddycha się swobodnie i raźniej w głowie się robi.

Książka p. Łunińskiego ma wielką z[...] czuć w niej szczerość i prawdę. Nie [...] nie przypuścić, czytając ją, że to wszyst[...] autor w niej napisał, widział najprzód w [...] że wiele, bardzo wiele z tych rzeczy sam [...] czuł i przeżył. Nie jest to martwa liter[...] dużo w nią włożono własnej duszy, a [...] nerwami podnieconemi nieraz, do stanu [...]czki. Więc i styl żywy, płynny i obrazow[...] największej części szkicowy, ale pobieżn[...] wet mowami umiejący wywołać niepo[...] plastykę. Postaci swoje i sytuacye, w [...] się one znajdują, umie też autor niewi[...] sami wyraźnie i trafnie nakreślić. St[...] cenny, szczególnie dla opowiadacza i no[...] przymiot, że jest zajmujący, że nie [...] czytelnika i nie — nudzi, owszem w p[...] szonem tempie przesuwa mu przed oc[...] raz nowsze obrazy. Osobna pochwała [...]łaby się także opisom natury, dosyć [...] w tej książce, które wychodzą z po[...] autora z niemałym wdziękiem poe[...] z precyzyą i niezaprzeczoną świeżości[...]

Autor jest niewątpliwie naturą im[...]styczną. Dzisiejszy prąd artystyczny j[...] innych i jego snać takim wychował. [...] w siebie żywo wrażenia zewnętrzne, [...] w siebie otoczenie, z którem się zetk[...] zwierciadło wiernie je powtarza. Czy [...] było, żeby te promienie, pobudzając[...] artystyczną twórczość, przeszły najp[...] z jego duszy na świat się znów odb[...] jakąś soczewkę idealizującej sztuki, [...] samorodnie i nieprzefiltrowane? O t[...] panującego obecnie smaku i pojęć [...] byłaby może nie na swojem miejscu. [...] pisze w duchu obecnej chwili, tak[...] dzisiaj podoba, powinien zatem i [...] dobać i mieć powodzenie.

Adam Be[...]

skrutynium wyborów uzupełniających do zarządu Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej. Wybrani zostali: prof. dr Józef Łazarski z Krakowa, dr Józef Walczyński z Tarnowa, obaj jako członkowie zarządu Izby i dr Jakób Bujniewicz z Rzeszowa, jako zastępca. „Przegląd Lekarski“ pisze w tej sprawie: „Ponowny jednomyślny wybór prof. dr J. Łazarskiego wymownie świadczy, jak wiele zależy lekarzom w tych przełomowych czasach dla stanu lekarskiego na zatrzymaniu kierownictwa Izby w rękach doświadczonych dotychczasowego jej prezydenta“.

W Towarzystwie dermatologicznem odbyły się wybory zarządu na r. 1903. Prezesem wybrany prof. Reiss, zastępcą dr Schwarz, skarbnikiem dr Lenartowicz, sekretarzami dr Zydłowicz i dr Pacyna.

Opłatek. Krakowska Straż ogniowa ochotnicza urządza opłatek dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w koszarach Straży pożarnej.

Spólny opłatek dla członków Kółka kontuszowego odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 1 po południu w lokalu Przyjaźni krakowskiej, ulica św. Tomasza l. 37.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej założyło w grudniu 20 nowych czytelń ludowych.

Egzamin z rachunkowości państw. i ogólnej złożyli w namiestnictwie pp. Marya Chmurska z Krakowa i Karol Dybas z Krzeszowic. P. Dybas złożył również egzamin z buchalteryi na politechnice.

Curiosa językowe. Niejednokrotnie poruszaliśmy w naszem piśmie sprawę różnych urzędowych dokumentów, których stylizacya i język urągają najprostszym prawidłom naszej mowy, których myśl i treść zagmatwaną jest przez ów pseudo-urzędowy styl do niemożliwości. Aby nie być gołosłownymi w twierdzeniach naszych, przytaczamy w dosłownem brzmieniu jeden z takich dokumentów, widniejący za kratkami magistratu krakowskiego, a pochodzący z kancelaryi sądu powiatowego dla spraw skarbowych. Oto brzmienie tego osobliwego dokumetu:

„L. 543. Wyrok! C. k. sąd powiatowy dla spraw skarbowych w Krakowie orzeka w postępowaniu dochodowo-karnem rozpoczętem opisem czynu z dnia 26 marca 1902 przeciw niewiadomemu z nazwiska i miejsca zamieszkania sprawcy ciężkiego przekroczenia skarbowego z § 379 udk., popełnionego przez nie wykazanie się z nabycia względnie oclenia 17 klgr. netto tabaki rosyjskiej, przytrzymanej dnia 25 marca 1902 na dworcu kolejowym w Krakowie, jak następuje: Gdy pomimo zawezwania c. k. dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie z dnia 15 października 1902 l. 39.268 nie zgłosił się w przepisanym terminie nikt, ktoby do przytrzymanej tabaki rościł sobie prawo, orzeka się po myśli § 623 u. d. k., że przyznana rekognicyą c. k. głównej fabryki tytoniu w Winnikach z dnia 4 kwietnia 1902 l. 1273 tytułem skupnego za powyższą przytrzymaną tabakę kwota 5 k. 18 h. ma posłużyć na częściowe pokrycie grzywny, którą należałoby wymierzyć przeciw niewiadomemu z nazwiska i miejsca pobytu sprawcy po myśli §§ 265 i 568 u. d. k. w średnim wymiarze w kwocie 1428 kor., to jest w pięciokrotnej wysokości należytości licencyjnej w kwocie 285 kor. 60 h. od przedmiotu przekroczenia przypadającej. Co do kwoty przewyższającej wartość przedmiotu przekroczenia, jakoteż wszystkich niezależnych od tejże wysokości kar i obostrzeń tychże powstają prawa tak winnych uczestników i odpowiedzialnych, jak i administracyi publicznej nienaruszone. C. k. sąd powiatowy dla spraw dochodów skarbowych podpis (nieczytelny). Uchwalono w c. k. sądzie powiatowym dla spraw dochodów skarbowych drugi podpis (nieczytelny).“

Jeżeli austryacka skarbowa biurokracya koniecznie wymaga publikowania najbłachszych rzeczy edyktami, umieszczonemi za kratkami szafek w ciemnych sieniach, gdzie ich nikt nie czyta, to przynajmniej stylizacya tych dokumentów powinna być jasna, zwięzła, zrozumiała. Ze wszystkich urzędów państwowych, zauważyliśmy, najgorzej stylizuje swoje „kawałki“ władza skarbowa.

Rzetelna kucharka. W koszarach artyleryi w Dąbiu służyła za kucharkę niejaka Anna Maschkowa, lat 36 licząca kobieta. Gotowała podobno dobrze, ale na punkcie zakupywania prowiantów miała bardzo oryginalne pomysły, bo biorąc po różnych sklepach potrzebne do kuchni wiktuały, nie płaciła za nie, wszędzie kredytując, mimo, że pieniądze na kupno dostawała. Aż gdy suma za skredytowane towary doszła do kilkuset koron z górą, a było to przed dwoma miesiącami, panna Anna zbiegła ze służby w koszarach, narażając swych służbodawców na to, że musieli po raz drugi zapłacić za towary. Dwa miesiące policya poszukiwała przemyślnej kucharki bezskutecznie, aż onegdaj zastali ją w jednej kawiarni przy ul. św. Tomasza w charakterze nieokreślonym. Przedstawicielowi policyjnemu, który przystąpił do aresztowania jej, odpowiedziała rezolutna kucharka, że „przecież nie ucieka“, oraz, że wróci szkodę popełnioną, gdyż ma większą kwotę złożoną na książeczkę Kasy oszczędności. Istotnie pokazała i wręczyła agentowi policyi książkę Kasy oszczędności na kwotę 189 koron, z których jednak prawie cała suma została już dawniej podjętą. Policya spostrzegłszy, że Maschkowa chciała popełnić nowe oszustwo aresztowała ją w chwili siadania na pociąg celem ucieczki z Krakowa.

Z Podgórza. Kółko amatorskie Tow. gimn. „Sokół“ w Podgórzu urządza jutro w niedzielę przedstawienie. Odegrane będą „Schadzka“ Przybylskiego i „Dzieci muzy“ Domnika. Resztę programu wypełnią monologi. Bilety wcześniej można nabywać u p. Żarskiego w Podgórzu.

Z Krzyszkowic piszą nam: I u nas urządził p. Jerzmanowski gwiazdkę dla dzieci szkolnych, która odbyła się 31 grudnia. Wszystkie dzieci bez względu na zamożność rodziców otrzymały upominki; młodzież ze szkoły dopełniającej, tudzież członkowie-założyciele kasy Reiffeisena dostali „Wielki ilustrowany kalendarz powszechny“ Wojnara. Miłej niespodzianki doznali też ubodzy, a potrzebujący wsparcia mieszkańcy gminy, otrzymawszy po 20 koron w złocie.

Jordanów. Młodzież szkoły 4-kl. z dopełn. kursem roln. w Jordanowie przedstawi w dniach 6 i 11 bm. „Jasełka“, utwór w trzech obrazach układu ks. Kazimierza Jarego. Czysty dochód z obu przedstawień przeznaczony jest na koszta wycieczki młodzieży szkolnej do Krakowa, celem zwiedzenia pamiątek narodowych. Zarząd szkoły ma nadzieję, że tak inteligencya miejscowa, jak i okoliczna razem z mieszczaństwem chętnie pospieszy z datkami, aby tak piękny cel można urzeczywistnić.

Galicyjscy hakatyści. „Gisella Müller, Jaslo, Lager von Galanterie, Schuhe, Hüte & Spielwaaren“. „S. Reichmann & S. Weinstein, Fabriks-Lager von Juwelen-, Gold-, Chinasilberwaaren-, Nähmaschinen-, und Spieluhrbilder, Żmigród, Galizien (Bahnstation Jasło)“. Naturalnie, są to napisy na opertach i arkuszach listowych.

Ruch kolejowy na szlakach: Podwysokie-Ostrów Berezowica, Lwów-Janów, Dolina-Wygoda, Hadikfalva-Brodina, Karlsberg-Putna, Wygnanka-Skała, Biała Czortkowska-Zaleszczyki, Chyrów-Stryj i na kołomyjskich kolejach lokalnych, z powodu zasp śnieżnych wstrzymany, został na nowo podjęty.

Wobec wygaśnięcia dżumy w Odesie ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło władzom politycznym we Lwowie i Czerniowcach znieść rewizyę sanitarną, a poprzestać na nadzorze stanu zdrowia podróżnych, przybywających z Odesy.

Zmarli.

W Białej pod Tarnopolem zmarł ks. Ambroży Kruszelnicki, ojciec znanej śpiewaczki p. Salomei Kruszelnickiej. Ks. Kruszelnicki był tam gr.-kat. proboszczem.

Ze świata.

Aleksander Bandrowski koncertować będzie 7 b. m. w Łodzi.

Zbrodnia. Z Łodzi donoszą: W Widzewie wykryto straszną zbrodnię. Znaleziono zamordowaną dwunastoletnią dziewczynkę, Dębowską. Okazało się, iż zbrodnię popełniła jej rodzona siostra, szesnastoletnia Agnieszka, za to, że ta zdradziła jej miłosne stosunki z niejakim Janem Królikowskim.

Katastrofa w kopalni. Według urzędowego sprawozdania, które nadeszło do Petersburga, podczas pożaru szybu „Anna“ w Bachmucie zginęło 58 osób. Uratowano 11 robotników, którzy przez 60 godzin byli zamknięci w kopalni, tudzież 21 robotników, którzy tam przez 5 dni czekali na ratunek.

Pomysłowy gospodarz i słomiany stróż. — Z Kielc piszą nam:

Opowiem wam ciekawe zdarzenie, spowodowane tem, że nowy policmajster zabrał się gorliwie do podniesienia porządku w mieście, a między innemi ulepszeniami, zaprowadził instytucyę stróżów na wzór Warszawy. W mieście naszem zaroiło się od tych nowych dygnitarzy; każdy stróż wystąpić musiał w nowym kożuchu i czapce, z błyszczącą blachą, na której wypisano ulicę i numer domu. Wszystkie te stroje musieli posprawiać po długiem ociąganiu się właściciele domów.

Lecz każda rzecz przyjemna musi mieć jakiś cień nieprzyjemny, każdy medal ma swoją odwrotną stronę, tak i na tem nowem stanowisku stróża, była jedna ciemna chwila, oto, że musiał on siedzieć od 7 do 11 wieczór przed bramą, czego strażnicy gorliwie pilnowali, a nie znalazłszy stróża przed domem, skazywali na karę i jego i gospodarza. I oto jeden z gospodarzy odprawił stróża, a zanim postarał się o zastępcę, zapadł wieczór i godzina 7. Wypadałoby samemu włożyć wspaniały kożuch i błyszczącą czapkę i usiąść przed bramą. „Na co ja mam marznąć“ — pomyślał nasz gospodarz, a zrobiwszy bałwana ze słomy, ubrał go w kożuch i czapkę, a posadziwszy na stołku przed bramą aż zatarł ręce z radości, uśmiechnął się z zadowolenia i udał się na spoczynek do ciepłej izby.

Upłynęła godzina czasu, nasz stróż siedzi nieruchomo, zapatrzony w księżyc swojemi słomianemi oczami. W tem zbliża się strażnik, a chcąc mu przerwać zadumę czy drzemkę, woła państwowym językiem: „Słysz storoż, daj papiroska zakurit!“ Stróż milczy jak zaklęty — strażnik ponawia swoją prośbę głośniej i energiczniej, a nie otrzymując odpowiedzi, zniecierpliwiony uderza go płazem pałasza. Zaledwie to uczynił, stróż pada na ziemię martwy i stacza się do rynsztoka.

„Czto eto!“ zakrzyknął strażnik i niewiele myśląc, zaczął uciekać. Odbiegłszy jednak ze trzydzieści kroków, zatrzymuje się przestraszony, by zobaczyć, co się dzieje z zabitym.

Księżyc jasno świeci, wszystko widać dokładnie naokoło, to też i widzi osłupiały strażnik, że nieszczęśliwy, jak upadł, tak i leży bez ducha, żadnych znaków życia nie dając.

„O głupia rzecz“ — myśli strażnik i zbliża się powoli do swojej ofiary. Chcąc popróbować, czy nie zdoła w nim jeszcze obudzić ducha, szturka go nogą. Wtem rozlega się w powietrzu głos strażnika: „A padlec! ja jemu dam! ubiju skatinu!“ a mówiąc to, dobija się hałaśliwie do bramy.

Otóż i powód jego gniewu: Kopnięty stróż poruszył się, kożuch się roztworzył i zdumionemu strażnikowi ukazała się słoma.

Wesoła historya smutniej się zakończyła dla pomysłowego gospodarza, gdyż oprócz kary, na jaką został skazany, musiał ubrać się w kożuch i czapkę i usiąść przed bramą. Od tej chwili ród strażników zrobił się nieufny i podejrzliwy, nietylko rozmawiają ze stróżami siedzącymi przed bramą, ale każdemu po kolei zaglądają prosto w oczy. *I. J.*

Poseł defraudantem. Sąd karny w Wiedniu skazał adwokata dra Antoniego Löbla, b. posła sejmowego z pod znaku Luegera, za zdefraudowanie pieniędzy klientów na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Już w r. 1901 Izba adwokacka zamknęła mu kancelaryę na rok za rozmaite nadużycia, graniczące ze zbrodnią.

Defraudacya. Z Budapesztu donoszą, że w Nagy Karoly w tamtejszym urzędzie podatkowym dokonano włamania się i skradziono papiery wartościowe i kosztowności wartości 186.000 koron.

Ucieczka pruskiej następczyni tronu. Na początku siódmego dziesiątka lat ubiegłego wieku pewnego dnia listopadowego ówczesna następczyni tronu pruskiego, późniejsza królowa i cesarzowa Fryderykowa, matka Wilhelma II, sprzątając na biurku swego męża, spostrzegła w jednej z szuflad etui, zawierające naszyjnik, wysadzany perłami. Ponieważ za kilka dni miały być jej imieniny, księżna Fryderykowa sądząc, że to dla niej przygotował mąż upominek, położyła naszyjnik na swojem miejscu i nic o nim nikomu nie wspominała. Ale oto nazajutrz wieczorem, ku swojemu przerażeniu, spostrzegła, że jedna z dam dworskich przybyła na przyjęcie, ustrojona w ów naszyjnik. Obrażona księżniczka postanowiła natychmiast opuścić Berlin i powrócić do Anglii, do swojej matki, królowej Wiktoryi. W godzinę po jej wyjeździe spostrzeżono jej nieobecność. Król Wilhelm wezwał Bismarcka, i opowiedział mu, co zaszło. Bismarck, zabrawszy rozkaz aresztowania księżnej, osobnym pociągiem pospieszył za nią i dopędził ją w Kolonii. Księżna następczyni tronu nie chciała powrócić, a wtedy Bismarck okazał jej rozkaz aresztowania. I księżna powróciła. — Historyjkę tę opowiada poważne pismo francuskie „Journal des débats“.

Smutne święta mieli mieszkańcy kaszubskiego Pucka i okolicy. Obok mało znaczących szkód, które szalony orkan wyrządził w drugie święto Bożego Narodzenia w Pucku, w płotach i dachach, ucierpiał także kościół katolicki, którego murowane ogrodzenie zostało zerwane, a dach uszkodzony. Ogromny komin mleczarni i wiatrak leżą roztrzaskane, a zapasy mąki gruzami przysypane. W nocy słyszeć się dały wołania o pomoc od wsi Kussfeld na półwyspie Hela, gdzie się w wielkiem niebezpieczeństwie znaleźli mieszkańcy. Wicher zaczął z zatoki morskiej ciskać lód na wieś, przyczem wielką łódź frachtową wparł w ścianę domu Budy. Dom się zawalił, a od lampki palącej zajęła się od razu cała chata kryta słomą. Mieszkańcy oknami i dachem ratować się musieli, bo spadające belki nie zostawiły innego wyjścia. Ogień zaś rozdmuchany szalejącą burzą w mgnieniu oka całe ogarnął zwaliska, że literalnie nic nie uratowano. Zabezpieczonym nik tam nie jest.

Na budowę czeskiego teatru w Bernie składki przekroczyły już sumę 250.000 koron. Składki nie trwają jeszcze pół roku.

Niemieccy osadnicy uciekają z Rosyi. Osadnicy niemieccy gubernii wołyńskiej i kijowskiej zwolna opuszczają swe siedziby. W wołyńskiej gubernii jest około 500 kolonij niemieckich, w kijowskiej blisko 400, a liczba osadników sięga 100 tysięcy. W kijowskiej gubernii zajmują 190.000 dziesięcin ziemi. Długo przodowali w gospodarstwie rolnem osadnicy niemieccy, którzy dziś nie mogą podołać konkurencyi rosyjskiej i postanawiają przenieść się do Poznańskiego, dokąd ich przyzywa komenda hakatystyczna.

Niefortunna reforma teatrów w Dreźnie. Wychodząca w Dreźnie „Sächsische Arbeiterzeitung“, mające źródłowe informacye, donosi, że na dworze saskim pewne osobistości, reakcyjnie usposobione, namawiają króla, ażeby zwinął scenę nadworną i ażeby nadal i dramat i opera mieściły się w jednym gmachu opery nadwornej. W ten sposób obydwa te działy sztuki zostałyby znacznie ograniczone, skutkiem czego straciłyby wiele na swojem dotychczasowem znaczeniu poza Drezném i granicami Saksonii. Doradcy króla chcą go pozyskać dla tej niefortunnej reformy względami na oszczędność, dowodząc, że wydatek na dramat i operę zmniejszy się o 300.000 do 400.000 marek. Drezno, do którego dąży tylu inteligentnych cudzoziemców, straciłoby bardzo wiele, gdyby zamysły owe miały się ziścić.

Sprawa Humbertów, jak donoszą z Paryża, nie budzi tam takiego zajęcia, jak to z początku przewidywano. Ci, którzy liczyli na olbrzymi skandal polityczny, zawiodą się w każdym razie. Ale nawet wierzyciele „wielkiej Teresy“ zachowują się obojętnie, wiedząc, że pieniądze, pożyczone jej, przepadły bezpowrotnie. Wielka część wierzycieli nie występuje nawet w procesie przeciwko Teresie. Znany przemysłowiec Léonce Marchand z Dunkierki, który pożyczył Teresie 11 milionów franków, nie przyłączył się do postępowania karnego przeciwko niej. Marchand powiada, że lichwiarze, którzy pośredniczyli w załatwianiu pożyczek dla Teresy, są właściwymi zbrodniarzami i powinni zasiąć na ławie oskarżonych obok Humbertów. Również i Shootsman z Lille, który Teresie pożyczył 7 milionów, nie występuje z pretensyami.

Egipski zjazd lekarski odbył się 19 grudnia w Kairze. Z Polaków wzięli udział w zjeździe: Dr Batko, dr Rapczewski, dr Baliński, prof. Wicherkiewicz i dr Benni; nadto panna Mendelsohn, Warszawianka, osiedlona w Kairze.

Posiedzenia odbywały się w gmachu opery, tak przekształconej, że podłoga sceny i widowni jeden stanowiły poziom. Widownię zajęli inni uczestnicy zjazdu, a loże wypełnili dyplomaci, rodzina kedywa, wyżsi urzędnicy itd. Galeryę obsiedli słuchacze medycyny w tarbuszach (fezach). O godz. 10 wszedł kedyw w otoczeniu ministrów i swego dworu i pozdrowił zebranych w języku francuskim. Następnie po arabsku przemówił dr Ibrahim, pasza Hassan, prezydent zjazdu. Dr Abbat pasza, prezydent honorowy, przedstawił postęp Egiptu na drodze wiedzy medycznej przez 22 wieków od Kyriusa aż do czasów Mohameta Alego. Dr Voronoff, sekretarz generalny, zdał sprawę z prac przygotowawczych zjazdu. Następnie przemawiali delegaci rządów zagranicznych: Dr Nolda imieniem Niemiec, prof. Nothnagel Austryi, dr Eid Belgii, prof. Bouchard Francyi, dr Harrison Anglii, major Gorges Stanów Zjednoczonych, Hoor Węgier, Maragliano Włoch, Mirra dr Mohamed Khan Persyi, Pawłow Rosyi, Esternod Szwajcaryi. Po wyczerpaniu powitalnych przemówień delegatów prof. Bouchard miał odczyt „o nowych dążnościach lecznictwa“.

Cały zjazd miał na celu omówienie chorób krajów gorących. Między innemi postanowiono utworzyć nadzór hygieniczny na wschodnich wybrzeżach Egiptu i uregulować pielgrzymki do miejsc świętych. Następny kongres odbędzie się w Wenecyi, a w r. 1907 znów w Kairze.

Katolicy w Chicago. Kanclerz archidyecezyi chicagowskiej, ks. F. J. Barry, ogłosił doroczne sprawozdanie, wykazujące, że liczba katolików wzrosła o 200.000 dusz, a liczba dzieci, uczęszczających do szkół parafialnych, jest o 12.000 większa, niż dawniej, i wynosi obecnie 92.000. Ogółem liczy chicagowska archidyecezya obecnie 1 milion osób rzymsko-katolickiego wyznania. Z 370 kościołów znajduje się w samem mieście Chicago 153. W 71 z nich panuje język angielski, w 34 niemiecki, w 14 polski, w 10 czeski, w 4 francuski, w 5 włoski, w 6 słowacki, w 6 kroacki, w 2 litewski, a oprócz tego mają po jednym kościele Grecy, Syryjczycy i Holendrzy. Największą parafię stanowi polska parafia św. Stanisława Kostki, licząca 30.000 wiernych; po niej idzie irlandzka parafia przy kościele Najświętszej Rodziny (20.000 dusz) i niemiecka przy kościele św. Michała (25.000 dusz).

Trzynastkę wiele osób uważa za feralną, otóż dla tych osób rok bieżący źle wróży, suma bowiem jego cyfr 1903 wynosi 13. Takich lat każde stulecie ma kilka, naprzykład w upłynionym XIX wieku takiemi latami były: 1804, 1813, 1822, 1831 i 1840. W wieku XVIII takiemi latamy były: 1705, 1714, 1723, 1732 i 1750. W obecnem stuleciu do lat takich należeć będą: r. 1903, 1912, 1921 i 1930.

Nie boi się pogróżek.

Bankier: Cóż powiedział, jak się pan upominał o pieniądze?

Inkasent: Powiedział, że jeżeli się jeszcze raz pokażę, połamie mi wszystkie kości i wyrzuci mnie za okno.

Bankier: No to idź pan do niego i powiedz mu pan, że się jego pogróżek wcale nie lękam.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę od 5—6: Dr Jerzy Żuławski: „O powstaniu w r. 1863“; od 7½—8½: Docent dr Brunner: „O węglu“.

W poniedziałek: Prof. dr Tołłoczko: „Fizyczne podstawy muzyki“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 4 stycznia: „Na strażnicy“.
W poniedziałek 5 stycznia: Koncert Amelii Heller i Leopolda Godowskiego.
We wtorek 6 stycznia o godzinie 3 po południu: „Pamiętniki szatana“; wieczór: „Krzyżacy“.
We środę 7 stycznia: „Na strażnicy“.
We czwartek 8 stycznia: „Kordyan“.
W sobotę 10 stycznia: „Makbet“ (pierwszy występ Modrzejewskiej).
W niedzielę 11 stycznia: „Makbet“ (drugi występ Modrzejewskiej).

Z kalendarza. W niedzielę 4 stycznia: Eugeniusza b.; w poniedziałek 5 stycznia: Telesfora m. i Emilany p.; we wtorek 6 stycznia: Trzech Króli.

Wschód słońca 4 stycznia o godzinie 7 minut 40, zachód o godzinie 3 minut 40; długość dnia godzin 8 minut 9.

Przesilenie w teatrze ludowym.

Dyrektor krakowskiego teatru ludowego p. Stanisław Knake-Zawadzki rozesłał przed tygodniem do wszystkich posłów sejmowych list otwarty, w którym wskazał na bardzo zły stan finansowy krakowskiego teatru ludowego, mimo subwencyi sejmowej 2000 koron. P. Zawadzki przedstawił rzecz w następujących cyfrach:

W Krakowie przy 20 przedstawieniach na miesiąc uzyskać można dochód brutto co najwyżej 3600 koron, wydatki zaś miesięczne wynoszą: dzierżawa budynku 300, orkiestra 600, opłata straży pożarnej 100, opłata policyjna (dyety dla dyżurnych) 150, oświetlenie 200, opłata Kasy chorych 50, płaca artystów i statystów oraz personalu robotniczego 2600 koron. Jeżeli się do tego doda co najmniej kwotę 200 koron jako należytość z tytułu tantyem autorów, wydatki na bibliotekę, dekoracyę, garderobę, przepisywanie ról, rekwizyta i różne wydatki, okazuje się, że wydatki miesięczne wynoszą co najmniej 4400 koron, pozostaje zatem deficyt 800 koron miesięcznie.

Do tego dodać należy, że p. Zawadzki na stanowisku dyrektora teatru ludowego działać musi jako kierownik artystyczny, reżyser, dyrektor administracyjny, wreszcie jako aktor — i że za to wszystko przecież jakąś gażę także mieć musi, aby wyżyć — a tu ciągły znajduje niedobór i niedobór. W liście do posłów zażądał więc p. Zawadzki koniecznego podwyższenia subwencyi sejmowej przynajmniej do 8000 koron, tj. połowy tego, co otrzymuje teatr ruski.

Naturalnie list otwarty p. Zawadzkiego załatwiony został czysto platonicznie, bo posłowie go przeczytali, może słuszność żądań uznali, ale nic nie uczynili, co zresztą trudne było podczas „dwudniówki“ sejmowej. Teraz jeszcze inny cios grozi krakowskiemu teatrowi ludowemu: brak sali. Bo oto, gdy p. Zawadzki wyjechał niedawno z trupą swoją na prowincyę, właściciel gmachu teatralnego przy ulicy Krowoderskiej miał tam urządzić pewnego rodzaju kaloryfery. Nietylko jednak tego nie wykonał, ale przeniósł prawo własności gmachu teatralnego na swoją żonę, która, jako nowa właścicielka, podniosła zaraz czynsz p. Zawadzkiemu o 1400 koron i żąda teraz 5000 koron rocznie.

Na takie żądanie p. Zawadzki przystać oczywiście nie mógł i czyni starania o wynajęcie innej sali w Krakowie. Jak się dowiadujemy, ma udać się do prezydyum miasta z prośbą o wydzierżawienie mu ujeżdżalni pod Kapucynami. Ponieważ jednak adaptacye ujeżdżalni, najkonieczniejsze, potrwać mogą kilka miesięcy, przeto trupa krakowskiego teatru ludowego grać musi jeszcze przez ten czas na prowincyi i z Przemyśla, gdzie teraz bawi, pojedzie do Stanisławowa, Kołomyi i Czerniowiec.

Najnowsze przesilenie teatralne — mamy nadzieję — będzie zażegnanem. Czynniki decydujące powinny bowiem przyjść do przekonania, że na instytucyę tak potrzebną, jak teatr ludowy, konieczne są większe ofiary i nie można jej zwalać na ryzyko i barki jednostki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Konkurs na książkę o przemysłowcu polskim.** Warszawska „Gazeta Polska“ rozpisuje konkurs na książkę, która ma mówić o przemysłowcu polskim, jakim był i jakim być powinien, a treść jej składać się powinna z dwóch części:

a) Z życiorysów Polaków, którzy oszczędnością, pracą, przedsiębiorczością bądź zaszczepili w kraju nowe gałęzie przemysłu, bądź udoskonalili i rozwinęli dawne, bądź stworzyli użyteczne zakłady przemysłowe małe czy większe, bądź przysparzali nowych wynalazków technicznych. W tej części uwzględniane być winny tylko życiorysy Polaków dlatego, żeby czytelnik na żywych a bliskich sobie przykładach uczył się wiary w to, że powodzenia na tem polu nie są wyłącznym przywilejem cudzoziemców. Uwzględnić przytem należy przedewszystkiem przykłady samopomocy i wytrwałości, która przezwycięża przeszkody. Również przykłady rażących zaniedbań, które prowadziły do upadku najużyteczniejszych i najpotrzebniejszych przedsiębiorstw. Życiorysy przedstawione być powinny treściwie, ale zajmująco, przytem głównie w tych faktach, które dotyczą założenia książki.

b) Ze wskazówek ogólnych o tych przymiotach umysłowych i moralnych i o tych metodach postępowania, które w innych społeczeństwach sprzyjały i sprzyjają rozwojowi i kwitnieniu przemysłu i handlu.

Rozmiary książki pozostawiają się do uznania autorów, z tem zastrzeżeniem, żeby nie była mniejsza od 10 arkuszy druku. Autor najlepszego dzieła otrzyma jako nagrodę 200 rubli i pozostaje właścicielem rękopisu. Termin nadsyłania prac oznacza się po dzień 1 października 1903 r. Każda praca powinna być zaopatrzona godłem i mieć nazwisko autora w zapieczętowanej kopercie z tem samem godłem. Adres dla rękopisów: Warszawa, Redakcya „Gazety Polskiej“, Warecka 14.

Osoby, któreby nie mogły napisać całego dzieła, ale wiedzą o pojedynczych, pouczających przykładach samopomocy Polaków na polu przemysłu i handlu, zechcą także nadsyłać opisy ich, aby mogły być w razie potrzeby bądź ogłoszone, bądź włączone do tekstu dzieła nagrodzonego, o ileby autor jego uznał to za możliwe.

— **I. K. Maćkowski.** Modlitwa za Bismarka. Obrazek z dziejów chłopa polskiego w Prusiech. Kraków. (Wydawnictwo Tow. oświaty ludowej). 1902. Str. 55.

Jak niegdyś po 1863 r. wytworzyła się u nas osobna gałąź beletrystyki, opiewająca krwawe dzieje martyrologii narodu pod rządem moskiewskim, tak obecnie ostatnia doba ucisku pruskiego zaznacza się w piśmiennictwie coraz liczniejszemi wydawnictwami, odbijającemi ciężkie krzywdy i bezprawia, jakich się dopuszcza rząd pruski w swej eksterminacyjnej wobec żywiołu polskiego polityce, na ludności naszej pod jego berłem zostającej. Obrazek powieściowy p. Maćkowskiego, pisany — jak na końcu książeczki czytamy — w więzieniu pruskiem, odtwarza jeden z epizodów, które są do dziś dnia na porządku dziennym tamtejszego systemu szkolnego. We wzruszających słowach opowiada tu autor pełną tragizmu historyę rodziny chłopskiej, która pada ofiarą strasznego ucisku pruskiego w okresie kulturkampfu. Oto jedno z dzieci polskich przedwcześnie dojrzałych w atmosferze ucisku i walki, świadome krzywd, jakich doznali jego rodzice od Bismarka, odmawia w szkole posłuszeństwa nauczycielowi, wzywającemu dziatwę do modlitwy za tego wielkiego wroga polskiego żywiołu. Ściąga to nań srogie prześladowanie brutalnego Niemca, który skazuje dziecko na przymusowy areszt i chłostę. Dla ratowania dziecka zjawia się w szkole matka, dogorywająca suchotnica. Ostatkiem sił dowlokła się nieboga do szkoły, aby tam śmiercią swą zadokumentować ostatnią krzywdę dziecku wyrządzoną.

Powiastka owiana gorącem uczuciem patryotycznem, przemawia silnie do duszy rzewnym nastrojem, szczerością i prawdą, a jako taka jest prawdziwą ozdobą kolekcyi wydawnictw Tow. oświaty ludowej i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. *wp.*

— „**Nowego Słowa**“, dwutygodnika wydawanego w Krakowie dla kobiet, wyszedł z pod prasy Nr 1 za styczeń (rocznik II wydawnictwa) i zawiera: Marya Turzyma: „Odrodzenie z ducha“. Kazimiera Bujwidowa: „Wykształcenie kobiet“. Dr Zofia Daszyńska-Golińska „Nasze kobiety w walce z alkoholizmem“. Z. Gł.: „Głosy kobiet o kwestyi kobiecej“. Kronika. Zofia Nawrowska: „Powrócił“. Irena Mayzel: „Monna Wanna“.

Dział ekonomiczny.

Tysiączki. Wczoraj rano pojawiły się w Wiedniu pierwsze egzemplarze not tysiąckoronowych w rok po ich wykonaniu, nowe bowiem noty mają datę 2 stycznia 1902 r. — Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że rysunek i kompozycya są nieszczególne, że jednakże techniczne wykonanie jest znakomite, skutkiem czego podrabianie tych not jest prawie niemożliwe.

Zniesione myta. Ubiegły rok przyniósł nam obok niezliczonych przykrości także skromną wiązankę przyjemności, do których, pomiędzy innemi, należy zniesienie myt rządowych. Dnia 31 grudnia o północy myta rządowe przestałyby istnieć i odtąd każdy śmiertelnik może sobie jeździć, nie płacąc rządowi „obola“ za zbijanie kopyt końskich. Myta krajowe powiatowe i gminne istnieją atoli nadal, razem z propinacyą.

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać dostawę maszyn roboczych i urządzeń warsztatowych w drodze rozprawy ofertowej. Bliższe szczegóły, dotyczące rozpisania dostawy, będą podane w „Gazecie Lwowskiej“ dnia 8 b. m.

Przy wczorajszem ciągnieniu premij austr. losów Czerwonego Krzyża główna wygrana 70.000 koron padła na seryę 120 nr. 22 druga wygrana 2000 koron na seryę 2098 nr. 15.

Z targów zbożowych. Kraków, 2-go stycznia 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 16·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·25 do 15·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 13·90. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 6·20 do 7·00. Słoma od 4·— do 4·40. Koniczyna od 7·00 do 7·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·00. Jaja za kopę od 4·00 do 4·80. Masła za 1 kig. od 2·— do 2·20. Masła za garniec od 7·30 do 8·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 kig. od —·— do 14·50. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 3 stycznia. Pszenica na wiosnę 7·69 do 7·70. Pszenica na maj-czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 6.85 do 6·87. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·38 do 6·39. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie słabe; deszcz.

Budapeszt, 3 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·61 do 7·62. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Owies na kwiecień 6·10 do 6·12. Kukurydza na maj 5·60 do 5·61. Rzepak na sierpień 11.75 do 11·85.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Niemiecki następca tronu wybiera się w podróż do Petersburga, czyniąc rzekomo zadość zaproszeniu cara.

— Wiadomość o rzekomem utworzeniu osobnego pruskiego ministerstwa dla dzielnic polskich spotkała się z kategorycznem zaprzeczeniem w kołach rządowych. Jednakże część opinii niemieckiej zaprzeczeniem tem się nie zaspokoiła. Mianowicie katolicko-niemieckie gazety w komunikacie, pochodzącym widocznie z biura prasowego, zajmują się jeszcze tą sprawą. Twierdzą, że hakatyzm tak dalece zbankrutował, iż chciano-

by temi nadzwyczajnemi środkami naprawić wszystko, czego nabroił i przejść do nowej (?) polityki antipolskiej.

— Polskie Towarzystwo wyborcze na Górnym Śląsku postanowiło jednomyślnie poprzeć ponowny wybór do parlamentu posłów Szmuli i Strzody, którzy byli w pierwszej linii przedstawicielami ludności polskiej, a dopiero w drugiej członkami centrum.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 stycznia.

Burmester, znakomity skrzypek, wystąpi w niedzielę z koncertem w Filharmonii na dochód pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Zapis. Zmarła przed trzema dniami we Lwowie Katarzyna z Lewickich Wieczyńska, wdowa po znanym krawcu lwowskim, zapisała dla rozmaitych instytucyj lwowskich cały szereg znaczniejszych legatów. I tak otrzymały: Zakład im. św. Józefa dla nieuleczalnych 48.000 koron; Towarzystwo miłosierdzia „Opatrzność“ 10 000 koron; zakład św. Łazarza 4000 koron; zakon OO. Karmelitów 4000 koron; zakład niemowląt i podrzutków im. „Dzieciątka Jezus“ 4000 koron; zakład Brata Alberta 4000 koron; Stow. „Gwiazda“ 4000 koron; Stow. „Skała“ 4000 koron; Tow. Salomejek 1000 koron; Tow. św. Józefa z Arymatei 1000 koron; zakład św. Wincentego a Paulo 1000 koron; zakład ciemnych 1000 koron; zakład głuchoniemych 1000 koron; Przytulisko małych dzieci pod opieką św. Józefa ul. Piekarska 600 koron. Oprócz tego są jeszcze inne legaty dla krewnych. Głównym spadkobiercą zmarłej, a zarazem egzekutorem testamentu jest siostrzeniec ś. p. Wieczyńskiego p. Ustjanowicz z Kijowa.

Bal prasy odbędzie się 12 lutego w salach Kasyna miejskiego.

Egzamin fizykacki złożyli przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie pp. dr Bolesław Kielanowski (z odznaczeniem) i dr Tadeusz Litwinowicz, obaj ze Lwowa.

(Telefonem 3 stycznia).

Modrzejewska wobec dzierżawy obu teatrów krajowych.

Lwów. „Słowo Polskie“ dowiaduje się, że p. Modrzejewska otrzymała propozycyę objęcia teatru we Lwowie, a to na wypadek, gdyby dyrektor Pawlikowski nie chciał, albo nie mógł prowadzić teatru podczas drugiego trzechlecia od października r. 1903.

Znakomita artystka przyjęła do wiadomości zaszczytną propozycyę, oświadczając przedewszystkiem, że projekt mógłby przyjść do skutku jedynie w razie ustąpienia p. Pawlikowskiego, oraz zastrzegła sobie termin do kwietnia dla stanowczej odpowiedzi.

Oczywiście, — pisze dalej „Słowo Polskie“ powyższa kombinacya, — obejmująca również i teatr krakowski, zależna jeszcze od innych okoliczności i warunków, mogłaby przyjść do skutku najwcześniej w jesieni roku bieżącego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 3 stycznia.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ donosi, odnośnie do interpelacyi posła Stapińskiego w Sejmie, że wszystkie wydane przez namiestnictwo, a także przez starostwo w Nowym Targu rozporządzenia w sprawie Morskiego Oka oparte są na reskryptach ministerstwa spraw wewnętrznych i miały jedynie i wyłącznie na celu zapobieżenie gwałtownym zajściom u Morskiego Oka, nie rozstrzygały zaś w niczem ani kwestyi posiadania, ani też nie zawierały uznania uprawnienia ingerencyi żandarmeryi węgierskiej na dawniej spornem terytoryum.

Ekscelencye.

Wiedeń. Cesarz najwyższem postanowieniem z 30 grudnia z. r., względnie 2 stycznia b. r. nadał ks. arcybiskupowi dr. Bilczewskiemu i ks. metropolicie dr. Szeptyckiemu we Lwowie godność tajnych radców.

Konferencya czesko-niemiecka.

Wiedeń. Dziś przed południem zebrali się niemieccy posłowie z Czech i z Moraw na wspólne posiedzenie, w celu powzięcia uchwały co do postępowania na dzisiejszej pierwszej konferencyi czesko-niemieckiej. Posłowie niemieccy z Moraw postanowili przybyć na konferencyę, lecz tylko w tym celu, aby złożyć umotywowane oświadczenie, dlaczego w obradach udziału wziąć nie mogą, następnie zaś opuścić salę. — W tem przedwstępnem zebraniu wzięli udział także reprezentanci wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. — Posłowie niemieccy z Czech wybrali deputacyę, złożoną z posłów Baernreithera, Pergelta i Pradego, którą wysłano do dra Koerbera, w celu omówienia z nim sposobu traktowania sprawy i porządku obrad konferencyi. Gdy deputacya ta wróciła, odbyło się jeszcze jedno zebranie, na którem wysłuchano jej relacyi i powzięto ostateczne uchwały. Między innemi żądają podobno Niemcy, ażeby rząd już na pierwszej dzisiejszej konferencyi przedłożył propozycye swoje.

W tymsamym czasie odbyło się także posiedzenie posłów czeskich, na które przybył także hr. Franciszek Thun. Jako curiosum, warto podnieść, że wśród obustronnych członków obecnej konferencyi jest tylko jeden, który brał udział także w konferencyach ugodowych roku 1890, a mianowicie hr. Oswald Thun.

Walka o jałmużnę.

Budapeszt. Hrabina Karolyi, posiadająca pałac przy ulicy Uniwersyteckiej ogłosiła, że w dniu Nowego Roku obdarzy nędzarzy z przytułku dla bezdomnych jałmużną. W oznaczonej godzinie zebrało się przed jej pałacem do 3000 nędzarzy, którzy tak się tłoczyli do bramy, iż jedna kobieta na śmierć zduszona została, a kilkanaście innych poniosło ciężkie uszkodzenia wewnętrzne.

Z dworu saskiego.

Drezno. Z kompetentnej strony zaprzeczają wiadomości, jakoby stan zdrowia króla Jerzego pogorszył się. Stan zdrowia króla w każdym razie nie jest pomyślny z powodu podeszłego wieku i wskutek smutnych wydarzeń ostatnich dni.

Aktywa i pasywa Humbertów.

Paryż. Według zestawienia, dokonanego przez rzeczoznawców książkowych przedstawia się stan majątkowy w sprawie Humbertów, jak następuje:

Suma długów wynosi ogółem 110 milionów franków, z których jednakże zgłoszono do masy tylko 26 milionów. Aktywa wynosić będą około 5 milionów. Składają się one z kwoty, osiągniętej ze sprzedaży obrazów (1½ miliona), z papierów wartościowych, zabranych Humbertom w Madrycie (½ miliona) oraz z zysku spodziewanego w kwocie 3 milionów ze sprzedaży 36 bardzo zadłużonych realności Humbertów.

Kto wykrył Humbertów?

Madryt. Członek Akademii, Cotarello, ogłasza w „Heraldo“ list, w którym oświadcza między innemi, że on jest autorem listu anonimowego, który doniósł francuskiej ambasadzie o miejscu pobytu Humbertów. Nagrodę 25.000 fr. postanowił Cotarello rozdzielić pomiędzy madryckich tajnych agentów i dozorcę domu, w którym przebywali Humbertowie, sumę zaś, która pozostanie, oddać do dyspozycyi komitetów dobroczynności pań madryckich.

Madryt. Członek Akademii Cotarello wyzwał na pojedynek członka Akademii Corillo za to, iż ten wniósł rezygnacyę z umotywowaniem, że nie chce zasiadać w Akademii wraz z denuncyantem.

Humbert-Dreyfus.

Paryż. „Gaulois“ ogłasza artykuł Gastona Colonais, który wykazuje związek pomiędzy aferami Humbertów i Dreyfusa. Według tego artykułu, pułkownik Du Pathy de Clam chciał w tej sprawie we wrześniu roku zeszłego poczynić ministrowi wojny ważne odkrycia. Minister Andrée nie chciał jednakże słuchać tych ostrzeżeń. Pułkownik Du Pathy de Clam zażądał następnie, by go przesłuchał sędzia śledczy w sprawie Humbertów. Pułkownik podał wówczas nazwisko autora fałszowanej depeszy Panizardiego, o której w r. 1894 obiegały dwie wersye, wskazał dalej, że w archiwum sztabu generalnego między tymi, którzy najusilniej występowali na korzyść Dreyfusa, powtarza się nazwisko „Humbert“. — Colonais pisze dalej, że komendant Muile, który złożył wyczerpujące sprawozdanie o depeszy Panizardiego, został niebawem w pociągu zamordowany.

Colonais kończy swoje pismo oświadczeniem, że sprawę chcą zatuszować, lecz naszem zadaniem jest wyjaśnić ją i poddać pod sąd opinii publicznej.

Choroby bankowe.

Berlin. Dom bankowy pod firmą Michał Benjamin zawiesił wypłaty. Urzędnik tej firmy nazwiskiem Lilienfeld, który sprzeniewierzył depozyta, został uwięziony.

Karlsruhe. Prokuratorya rozpisała listy gończe za 33-letnim bankierem, Fryderykiem Herzem z Kuppenheimu, który uciekł, popełniwszy oszukańcze bankructwo. Herz sprzeniewierzył także depozyty swych klientów. W ucieczce towarzyszy mu kochanka.

Strejk.

Barcelona. Strejk robotników okrętowych rozszerza się coraz bardziej i przybiera poważny charakter. Strejkujący nie pozwalają pracować chętnym do pracy. Skutkiem tego policya poczyniła wiele aresztowań.

Marokko.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Gibraltaru, że brat sułtana marokańskiego, dowodzący całą armią królewską, opuścił dnia 27 grudnia z. r. miasto Fez, celem zaatakowania powstańców.

Paryż. „Figaro“ ogłasza interview z pewnym deputowanym francuskim w sprawie marokańskiej. Deputowany powiedział między innemi, że jakiekolwiek będzie rozwiązanie kwestyi marokańskiej, zachwieje się stanowisko bardzo wpływowego Anglika, nazwiskiem Mc. Leana. Przywódcy powstania utorowali drogę Francuzom. Od Francyi jest zależnem, czy wyzyska obecną sytuacyę.

Madryt. Z Fezu donoszą: Dowódca powstańców Bu Hamaru oświadczył, że nie zamierza zrzucić z tronu sułtana i zająć jego miejsca, lecz tylko oczyścić kraj z nowości, zaprowadzonych przez Europejczyków. Siły jego są jeszcze słabsze od sił sułtana, a usiłowania, aby skłonić do powstania Kabylów północy, nie powiodły się.

Wenezuela.

Paryż. Według prywatnej depeszy dziennika „Matin“ z Caracas, silne oddziały wojska rządowego wenezuelskiego wymaszerowały wczoraj przeciw powstańcom, którzy ciągną na Caracas.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 3 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 691·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 72?·—. Akcye Anglobanku 272·—. Akcye Unionbanku 545 50. Akcye Länderbanku 399·—. Akcye Bankvereinu 456 25. Akcye Bodencredit 955·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 694 25. Akcye kolei południowej 61·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 454·—. Akcye kolei Północnej 5474. Akcye kolei Czerniowieckiej 563 50. Akcye Alpiny 390 50. Akcye Rima Muranyi 490·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1510. Akcye fabryki broni 310·—. Akcye tureckie tytoniowe 334 50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 15. Renta majowa 101 40. Austryacka renta koronowa 100·45. Węgierska renta koronowa 98 40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·35. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110 55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·35. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 98·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·87. Losy tureckie 113 75. Marki 117 05. Ruble 252 7 5.

Usposobienie: Przy zmniejszonem ożywieniu i lekkiem osłabieniu kursów tendencya silna. Walory transportowe i renty bardziej poszukiwane.

Cukier 21·65 (spokojnie), spirytus 35·80 (bez zmiany) nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 3 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	25	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	50
4% „ „ „ „	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	—	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% „ miasta Lwowa	94	50	95	25
4½% „ „ „	100	70	101	70
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% „ kolejowe	96	25	97	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	70	—	76	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530	—	538	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—

Każdy przyjaciel swojskiego przemysłu i handlu
i każdy zwolennik gospodarności powinien prenumerować „Dźwignię.“ — Na okaz przesyła się bezpłatnie każdemu, kto zażąda. *Redakcya „Dźwigni“, Lwów.*

Dla polskich rodzin najodpowiedniejsze są ilustrowane „Lotne Listki“ pismo literackie, artystyczne i krotochwilne dla wszystkich. — Bezpłatnego Nru na okaz żądać pod adresem: *Redakcya „Lotnych Listków“ we Lwowie.* 222

Celujący uczeń VI. kl. gimnaz., poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod liter. **R. R.** poste restante **Kraków.** 226 1 0

Pokój umeblowany do wynajęcia przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 4, I. piętro. 224 1 0

Z powodu wyjazdu
MEBLE używane bardzo korzystnie do nabycia. **Emil Petri w Krakowie, ulica Łobzowska L. 6, drugie piętro.** 204 1 4

Na interes chrześcijański
dawno istniejący, z **winami** w **Krakowie**, w śródmieściu i przy jednej z najożywieńszych ulic — **poszukuje się zaraz nabywcy.** Zgłoszenia pod adresem: **Grelewski** poste restante **Zabierzów** pod Krakowem. 227 1 0

Korespondenta biegłego
w języku polskim i niemieckim w zakresie handlu kolonialnego i nasiennego, obznajomionego z buchalteryą kupiecką, **przyjmie zaraz**
Związek handlowy Kółek rolniczych *we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 2.*
Do ofert należy dołączyć życiorys i odpisy świadectw. 228 1 3

H. NIEMETZ, optyk i mechanik
w Krakowie, ul. Szewska 2,
przyjmuje wszelkie naprawy
Maszyn do szycia.
Poleca skład **części maszynowych**
Ceny bardzo niskie. 217

PATENTY
wyjednywa inżynier 194 1 0
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wieden, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Ciągnienie 14 stycznia!
Sprzedajemy:
Włoski los czerwonego krzyża, Los Bazylika, Serbski państw. (tabaczny) los, Los Jo-sziv (dobrego serca) — za 34 raty miesięczne po 2 kor., lub 26 rat miesięcznych po kor. 2·50, gotówką 57 kor. 202 1 4
W roku bieżącym ciągnień, główne wygrane koron 30.000, koron 20.000, frk. 100.000 itd. itd. Natychmiastowe wyłączne prawo gry. Pierwsza rata przekazem. Listy ciągnień za darmo.
Kantor wymiany
Friedländer & Spitzer
w Wiedniu, I., Schotenring Nr. I.

GRYSIK MIGDAŁOWY O ZAPACHU FIOŁKOWYM WYPRÓBOWANY ŚRODEK DO PIELĘGNOWANIA PŁCI A. MOTSCH & Cº. WIEDEŃ
186 1 41

Ulica Grodzka l. 9.
Najnowsze francuskie 230
Chromo - Fotoplastikon.
Przedstawia świat i życie w naturze. Od 4go stycznia do 10go stycznia do widzenia.
Otwarte codziennie od godziny 10-ej przed południem do 9-ej wiecz.
Nowość! *Nowość!*
Koronacya ang. króla Edwarda VII.

Najtańsze źródło kupna dobrych i trwałych **maszyn do szycia i rowerów**
Nr437. **Ręczna maszyna** do szycia „The Juwel“ szyje każdy materyał. Cena 18 kor.
Nr440. **Wysokoramienna maszyna do szycia Singera**, silnej i trwałej budowy, z pokrywą, wszystkimi przyrządami i praktyczn. nowościami; najulubieńsza maszyna do domowego użycia. Cena sklepowa 50, tylko za **40 kor.** Nr. 442. **Singera nożna maszyna** z elegancką pokrywą, 5-letnią gwarancyą. Cena sklepowa 90 kor., za **48 kor.** Nr. 443. **Singera-Medium** z pokrywą **64 kor.**
Nr448. **Singera pierścieniowa maszyna** do szycia z eleg. wykończeniem, z wszystkiemi przyborami i pokrywą, największa pewność i szybkość w szyciu, więc niezrównana maszyna dla przemysłu i handlu. Cena sklepowa 150 kor., **tylko 70 kor. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.** — **Niestosowne wymienia się z wszelką gotowością.** Odprzedającym nie udziela się rabatu z powodu najniższych cen. — Tysiące uznań i powtórnych zamówień do przeglądnięcia.
Skład fabryczny: **M. Rundbakin, Wieden, IX/1, Berggasse 3.** 203 5 6

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. **Lakier** mieniący się na obuwie.

Perfumy, Mydła i Pudry z pierwszorzędnych fabryk angiel., francusk. i krajowych. **Perfumy na wagę.**

Reim i Spółka
KRAKÓW,
Rynek Nr. 37, Linia A—B, polecają po cenach najumiarkowańszych:

Mydła z fabryki Fr. Pulsa w Warszawie. Mydła „Zabłockiego“ i „Na-Ha-Ka-Te z fabryki „**Tlen**“ we Lwowie. **Mydła kwiat.** w karton. po 6 szt. K. 1·10.

Nowość: Palety olejne Raphaela. Farby olejne i akwarelowe. **Przyrządy** i **Wzorki** do malowania, pozłacania i rysowania.

Lakier na kalosze.

Wody, Pasty i Proszki do zębów. Wody do włosów, Glicerynę i Lanolinę toaletową. Puder brylantowy na włosy. **Wodę kolońską prawdziwą i krajową.** Szminki teatralne.

Szczoteczki do zębów i paznogci. Szczotki do włosów i ubrań. **Grzebienie, Lusterka i Gąbki toaletowe** Puszki i Łabędziki do pudru. Rozpylacze do perfum.

Wzorki i Przyrządy do wyrzynania.

LINOLEUM prawdziwe tryesteńskie.
Ceraty, Rogóżki, Chodniki i Przedsiółki.
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Nowość: „Itsem“ farby do materyi, **„Wolpin“** do czyszczenia rękawiczek.
183 2 0

Tennisy pokojowe „Ping-Pong“ i „Ski“ łyżwy śniegowe.
Przyrządy gimnastyczne **„Whitely“** Exercicer.
Siłomierze sprężynowe.
Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągu i zimna.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Kalendarze K. Wojnara na r. 1903
niezrównane co do bogactwa i doboru treści, tudzież mnóstwa ilustracyj przy stosunkowo niskiej cenie, zasługują na jak największe rozpowszechnienie — a mianowicie:
„Polak“, kalendarz historyczno-powieściowy, poświęcony głównie sprawom narodowym, obejmuje przeszło 180 str. druku (prócz ogłoszeń), około 70 ilustracyj, a kosztuje wraz z dodatkiem „Pieśni narodow.“ (przeszło 50), kalendarzykiem ściennym i kilku obrazami na lepszym papierze **80 halerzy (40 ct.).**
„Polski Kalendarz Maryański“ poświęcony przeważnie sprawom religijnym, tej samej objętości co „Polak“ (ważniejsze artykuły: dzieje unii, „Jasełka czyli Misteryum Bożego Narodzenia“ przez ks. Jarego, „Co może zrobić gmina dla zdrowia swych mieszkańców itd. itd.) z kilkudziesięcioma ilustracyami, **60 hal. (30 ct.)**, z dodatkami (wśród obrazów „Świeczniki Nerona“ Siemiradzkiego) **80 hal.**
„Gospodarz“ poświęcony popularyzowaniu wiedzy, powieści, sprawom gospodarczym, obejmuje przeszło 210 str. nader cennej treści, przeszło 100 ilustracyj i kosztuje tylko **60 hal. (30 ct.)**, z **dodatkiem 80 halerzy.**
„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny“ obejmuje treść i ilustracye wszystkich poprzednich, a więc przeszło 380 stron druku (prócz ogłoszeń, 170 ilustracyj w teksicie, 13 obrazów na lepszym papierze („Hołd pruski“ Matejki, „Świeczniki Nerona“ i „Chrystus u Maryi i Marty“ Siemiradzkiego, tudzież 10 obrazów „Wojny“ Grottgera) i kosztuje w sztywnej oprawie z dodatkiem „Pieśni narod.“ i kalendarzyka ściennego — **1 kor. 60 hal. (80 ct.)**, w pięknej płóciennej oprawie ze złoconym tytułem **2 kor.**
Wszystkie kalendarze zdobią artystyczne kolorowe okładki Walerego Eljasza — zaś treść w nich zamyka dłuższy artykuł **„Co słychać w Polsce“**, dający ogólny pogląd na położenie nasze pod trzema zaborami.
Do nabycia wszędzie. — Adres zamówień: **Księgarnia ludowa Wojnara, Kraków, ul. Szewska L. 13.** 182 6 8

Stefan Iglicki,
Kraków, ul. Sławkowska 10.
Kompletne urządzenia pokoi: sypialnych, jadalnych i salonów.
Materye na meble, dywany i portyery.
Magazyn powiększony na parterze i I. piętrze.
Ceny przystępne.
172 4 10

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 kg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.** 198 36 38

D. E. Friedlein
Nr. telefonu 452, **w KRAKOWIE, Rynek gł. 17,** Nr. telefonu 452,
Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut, główna Ekspedycya czasopism 193 4 0
przyjmuje prenumeratę na wszelkie czasopisma polskie i obce, ręcząc za dokładną ekspedycyę.
Katalogi czasopism wysyła na żądanie bezpłatnie.

DRA JÓZEFA TRAUBA PROSZEK ŻOŁĄDKOWY GASTRICIN przez lekarzy zbadany i wypróbowany, wyleczy wszelkie choroby żołądka cierpienia żołądkowe. GŁÓWNY SKŁAD: SALVATOR-APOTHEKE PRESSBURG Ungarn

P. T.
Gorycya, dnia 20 października 1902 r.
Nabyty u WP. proszek żołądkowy „Gastricin“ Dra Józefa Trauba pomógł mi bardzo i czuję po jego użyciu już istotną ulgę w mych dolegliwościach. Gdy atoli cierpienie me jest zastarzałe i uporczywe, przeto chcę się leczyć dalej i dlatego proszę Pana za dołączone tu znaczki listowe przysłać mi jako opłatnie jako próbkę wielkie pudełko proszku żołądkowego „Gastricin“ Dra Józefa Trauba. Z wysokiem poważaniem
Józef Rovan, właściciel składu piwa, Gorycya, Via Rabatta 20.
Wielkie pudełko 3 kor., małe pudełko 2 kor., jako polecona przesyłka z próbką (opłatnie) o 45 hal. więcej. — Prospekty na życzenie za darmo. 177 1 6
W **Krakowie** w aptece **K. Wiszniewskiego**, ul. Floryańska, jakoteż prawie w każdej aptece. Skład główny: **Salvator-Apotheke, Pressburg.** Hurtownie w składach środków leczniczych.

K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B, 39, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.
Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.
Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**
Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów**, oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.
Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 115 18 0

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 w **Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 2 0
1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych . 1·90
Herbata z Brodów! Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne $^1/_4$ kg. 1·75

„WENERA NA ZIEMI“
może się nazwać każda dama, która używa 179 4 10
KREMU ELŻBIETY z PUDREM ELŻBIETY.
Wspaniała cera, młodociane oblicze jest skutkiem tego dotąd niezrównanego środka piękności, wszelka skaza znika ze skóry po użyciu tego, przez wielu profesorów za zupełnie nieszkodliwy uznanego środka upiększenia.
Cena: 1 słoik kor. 3, kor. 4, puder biały, różowy i żółty kor. 4.
EAU D'ELISABETH raz na zawsze usuwa **KREM ELŻBIETY** wywołuje cudowny skutek, flaszeczka kor. 5.
ELISABETH-GOLDEN-HAIR-WATER
jest jedynym istniejącym co do świetnego skutku niezrównanym środkiem, służącym do nadania włosom ulubionej i modnej złotej barwy. (Zgoła nieszkodliwy). Cena flakonu kor. 4.
ELŻBIETY REGENERATOR WŁOSÓW
niezrównany środek przeciw wypadaniu włosów. Flakon kor. 3.
Urządza się wybitny skład. Wysyłka za zaliczką.
SKŁAD MAISON REICHART, Wien, I., Kärntnerstrasse 31.

Józefa Ekerowa
udziela 85 22 0
lekcyj tańców
przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

Największa w państwie słowiańska osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp
Ant. Kunz
c. i k. nadworny dostawca
w **Hranicach** (Mähr.-Weisskirchen), wyrabia i buduje
wodociągi
dla miast, wsi, gospodarstw, fabryk, łazienek, szpitali i t. d.
Firma ta, jak to może wykazać tysiącami najlepszych poświadczeń, urządziła wodociągi dla 42ch miast, 510 miejscowości, dla setek fabryk i gospodarstw.
Urządzenia wodociągowe same działające, wszelkiego rodzaju pompy i do każdego celu motory wietrzne, automatyczne koryta do pojenia bydła.
Nadzwyczaj polecam swym fachowym inżynierom wypracowanie planów i prospektów wodociągowych.
Prospekty za darmo i opłatnie. 66 16 0

OMEGA

Zawiadomienie.
Podpisani zawiadamiają uprzejmie P. T. Publiczność, że **Zakład zegarmistrzowski** pana **Aleksandra SULIKOWSKIEGO** posiada jedynie i wyłącznie **główny skład zegarków „OMEGA“** sprowadzając bezpośrednio z fabryki **nasze** najwyższemi nagrodami **odznaczone zegarki precyzyjne „OMEGA“**, a to w kopertach **stalowych, złotych i srebrn.**
Biel (Szwajcarya), 25 listopada 1902 r.
Zarząd fabryki zegarków „OMEGA“
Louis Brandt i Bracia. 158 5 5

Kor. 3·90 kwartalnie = 5 frcs.
ILUSTRACYA POLSKA
tygodnik ilustr. w Krakowie pod redakcyą Ludwika Szczepańskiego rozpoczyna nowy (trzeci) rok wydawnictwa.
„Ilustracya Polska“ **jest jedynym ilustr. wielkim tygodnikiem,**
który nie liczy się ani z cenzurą rosyjską ani pruską i nie trzyma się szablonu pism warszawskich — lecz wiernie i wszechstronnie obrazuje życie liter., art. i społeczne narodowe. — Najlepsze i **najtańsze** pismo dla rodzin polskich. — Kwartalnie kor. 3·90 — 5 frcs.
30 ilustracyj oryginalnych w każdym numerze. Dwie powieści. Art. popul. naukowe. **Mody** ilustr. Sport. Obecnie drukuje „Ilustracya“
„Pruski Huzar“
wstrząsającą powieść współczesną *Artura Gruszeckiego* i zabawną wielce nowelę zakopiańską
„W naszej letniej stolicy.“
„Ilustracya Polska“ daje **przegląd wypadków** politycznych i wysoce interesujące najnowsze
oryginalne mody ilustrowane.
„Ilustracya“ zastąpi zatem każdemu szereg pism specyalnych.

Premium bezpłatne! **Każdy nowy** abonent otrzymuje gratis początkowe arkusze powieści: „W naszej letniej stolicy“ i „Pruski Huzar.“
Każdy półroczny abonent otrzyma bezpłatnie sensacyjną fantast. powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi“ z **12 ilustracyami.**
Każdy abonent ma prawo nabywać po zniżonej cenie **5 kor.** wspaniałe dzieło:
„Wawel“ Katedra i zamek po restauracyi, przez Dr. J. Żuławskiego i Józefa Nekandę Trepkę. — Kolorowe ilustracye St. Tondosa i Henryka Uziembły. — **Cena księgarska 8 kor.** w oprawie w płótno angiel.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Najpiękniejszy podarek, najmilsza pamiątka z Krakowa.

Abonament „Ilustr. Polskiej“ kwartalnie kor. 3·90 = 5 frcs.

Precz z niemieckimi kalendarzami
Najlepsze praktyczne **polskie Kalendarze Wydawnictwa** „Ilustracyi Polskiej“ (Ludwika Szczepańskiego w Krakowie).
Kalendarz praktyczny dla Wszystkich po 1 kor., **Kalendarz dla Pań** po 1 kor., **Kalendarz Maryacki powieściowy** po 80 h.
Za Skoron
wysyłamy franco
14 kalendarzy Maryackich Powieściowych (100 ilustracyj).
Ważny niezbędny artykuł praktyczny **„Wskazówki dla Wychodźców.“**
Do nabycia w biurze „Ilustracyi Polskiej“ w Krakowie. 207 3 3
Adres: „Ilustracya Polska“, Kraków.

HERBATA MESSMERA
nadaje dzisiaj ton. — Wyborne, w lepszych kołach tak ulubione mieszanki, nie mają sobie równych. — **Herbata Messmera** jest codziennem śniadaniem prawdziwych znawców herbaty i rodzina poleca ją rodzinie.
W próbnych pakietach po 100 gramów za kor. 1, 1·25, 1·60 i 2 kor. dostać można u **L. Sykutowskiego, Kraków.** 83 6 10

Patenty
wyjednywa dypl. chemik rzecznik patent. **Dr. Fritz Fuchs**, Asocié **Ing. Alfred Hamburger**, **Wieden, VII., Siebensterngasse 1.** 163 4 26

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1, poleca na jesień i zimę: materye wełniane, flanelki, barchany, bluzki i halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. Sklep w niedzielę i święta zamknięty.